Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Sopocie Biblioteka Główna

DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, środa 8 lipca 1953 r. Nr 160 (989) B Cena 20 gr

Przed IV Światowym Festiwalem Młodzieży i Studentów w Walce o Pokój i Przyjaźń

W IMIĘ PRZYJAŹNI

Fragment wystawy podarków dla uczestników Festiwalu bukareszteńskiego, zorganizowanej w sali Domu Kultury w Ursusie w ramach III Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo - Wyborczej ZMP.

CAF — fot. Szyperko

Zbliża się IV Światowy Festiwal Młodzieży w Bukareszcie. Im mniej dni dzieli nas od wielkiego spotkania młodzieży świata, tym bardziej polscy chłopcy i dziewczęta wzmagają swoje wysiłki w pracy produkcyjnej i społecznej, aby najpiękniejszym czynem — pracą dla Ojczyzny umacniać i pogłębiać idee przyjaźni z całą postępową młodzieżą świata.

Powstają nowe kółka studiowania życiorysu Towarzysza Stalina

W województwie rzeszowskim w ostatnim okresie założono 230 kółek studiowania życiorysu Towarzysza **STALINA.** W powiecie Rzeszów założono 8 kółek, w pow. Mielec 15 kółek. Podobnie jak w Rzeszowie i Mielcu powstają nowe kółka w innych powiatach.

Młodzież na specjalnie organizowanych zebraniach **zapoznaje się z życiem i pracą młodzieży radzieckiej, młodzieży krajów demokracji ludowej, krajów kapitalistycznych i kolonialnych.** M. in. młodzież z gromady **Baryczka** gminy **Niebylec** na zebraniu dyskutowała z zainteresowaniem o życiu młodzieży radzieckiej, o jej udziale w budownictwie komunizmu.

Na wielu zebraniach postanowiono wykonać liczne upominki, które delegaci woj. rzeszowskiego wręczą na Festiwalu delegacjom młodzieży zagranicznej ZMP-owcy i młodzież niezorganizowana parowozowni PKP w Rzeszowie wykonują miniaturowy parowóz, a młodzież ze Zjednoczenia Budownictwa Mieszkaniowego wykona maleńki domek.

TADEUSZ PAC
Rzeszów

Podarki przyjaźni dla młodzieży świata

W czasie trwania **Wojewódzkich Konferencji Sprawozdawczo-wyborczych** wiele **Zarządów Wojewódzkich ZMP** urządziło wystawy podarków, jakie młodzież polska przygotowuje dla młodzieży świata.

Podarki są różne: modele lokomotyw i proporce z materiału, kryształowe wazony i znaczki z cukru... W wykonanie każdego podarunku młodzież włożyła wiele wysiłku, wiele serdecznej troski o to, aby podarunki wypadły jak najlepiej.

Młodzież **woj. poznańskiego** przygotowuje dla młodzieży zagranicznej **98 podarków.** M. in. młodzież **Zakładów im. Stalina** przygotowuje model parowozu z wagonem i kulą ziemską.

Jeleniogórska Wytwórnia Optyczna przygotowuje podarki z kryształów.

Legnicka Fabryka Fortepianów wykonuje mały fortepian. Młodzież **Dzierżoniowskich Zakładów Bawełnianych** i **Stalowej Woli** przygotowuje makietę **Pałacu Kultury i Nauki, PKP w Rzeszowie model parowozu i wiele innych i ciekawych podarków.**

Młodzież polska zapoznaje się z życiem młodzieży innych krajów

Młodzież polska w ramach przygotowań do **Festiwalu** organizuje szereg odczytów na temat życia i walki młodzieży w krajach kapitalistycznych.

W pow. Koźle do dnia 16 czerwca zorganizowano **29 odczytów,** a na terenie **woj. opolskiego 114 odczytów z udziałem przeszło 11.000 młodzieży.**

Młodzież Opolszczyzny, prócz festiwalowych imprez sportowych i występów artystycznych, organizuje wystawy o życiu młodzieży w krajach kapitalistycznych.

Np. w pow. **Grodków ZMP-owcy** przy **TMR** w **Grodkowie** z okazji zbliżającego się **Festiwalu** zorganizowali wystawę obrazującą walkę młodzieży **Vietnamu** o wyzwolenie swego kraju, młodzież wysłała również listy do młodzieży **Związku Radzieckiego, Rumunii, Vietnamu, Węgier i Bułgarii.**

Festiwalowa sztafeta gwiaździsta w woj. szczecińskim

W woj. szczecińskim dobiegają końca ostatnie przygotowania do sztafety gwiaździstej, która powiezie meldunki od młodzieży miast i wsi województwa na wielkie, międzynarodowe spotkanie młodzieży do Bukaresztu. We wszystkich gminnych i zakładowych zarządach ZMP odbyły się zebrania aktywu młodzieżowego poświęcone sprawie przygotowania sztafety. Wydelegowani przez zarządy powiatowe i miejskie instruktorzy pomagają młodzieży w terenie zorganizować sztafety.

Już w wielu zakładach **pracy,** PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych, gromadach indywidualnych wyszły na swe trasy sztafety festiwalowe zbierając od młodzieży meldunki o realizacji i o podejmowaniu nowych zobowiązań dla uczczenia Święta Odrodzenia i Festiwalu bukareszteńskiego.

W czasie przebiegu sztafet z gromad do gmin i z gmin do powiatów zorganizowane zostaną w punktach docelowych wieczornice festiwalowe z występami artystycznymi i imprezami sportowymi.

Na Jasnych Błoniach w Szczecinie — w dniu 12 lipca — sztafety powiatowe złożą meldunki.

Na festynie festiwalowym, który odbędzie się po zakończeniu składania meldunków młodzież w piosence i tańcu, w gorącym pozdrowieniu wyrazi swoją jedność z młodzieżą wszystkich kontynentów walczącą o nowe, lepsze jutro, walczącą o przyjaźń i pokój na całym świecie.

A. KAZANA

Dla uczczenia Święta 22 Lipca i 1 rocznicy uchwalenia Konstytucji PRL

Chłopi i pracownicy PGR zobowiązują się przed terminem zakończyć kampanię żniwno-omłotową

Koszenie żyta w Wielkopolsce

W Wielkopolsce coraz więcej gospodarstw przystępuje do koszenia żyta. W pracach polowych przodują PGR-y. Już w pierwszych dniach żniw w PGR-ach skoszono ponad **500 ha** żyta. W zespole **PGR Śremowo,** gospodarstwa: **Brodnica, Gaj, Krzyżanowo, Sowiniec i Rusocin skosiły** już **165 ha** żyta. Gospodarstwa te zakończyły również omłoty jęczmienia ozimego.

Również w zespole **Gola,** pow. **Gostyń,** przystąpiono do koszenia żyta. Współzawodniczące ze sobą brygady polowe wysoko przekraczają dzienne normy. W 18 gospodarstwach tego zespołu trwają równocześnie intensywne omłoty na polu. Według obliczeń, najwyższa wydajność rzepaku w tym zespole wynosi **14 q** z ha, a jęczmienia **27 q** z ha. Na polach po jęczmieniu i rzepaku wykonano na **200** ha podorywki oraz na **32** ha zasiano poplony.

Również spółdzielnie produkcyjne i indywidualni chłopi przystąpili do zbiorów żyta. W pow. śremskim żyto koszą prawie wszystkie spółdzielnie produkcyjne. Ogółem rolnicy pow. Śrem, który posiada dużo lekkich ziem, skosili już ponad 1.100 ha żyta.

Spółdzielcy z Kamienicy zobowiązali się do 28 sierpnia w 100 proc. wykonać plan dostaw dla Państwa

Z inicjatywą podjęcia zobowiązań w gospodarującej na 1.168 ha ziemi spółdzielni produkcyjnej w **Kamienicy** w pow. Nysa wystąpili członkowie I brygady polowej Rudolfa Rodaka, którzy na przydzielonych im polach mają w tym roku dokonać zbioru zbóż z **318 ha.** Przez rozwinięcie współzawodnictwa oraz zacieśnienie współpracy z POM-owską brygadą traktorową zobowiązali się oni koszenie zbóż przeprowadzić o **6** dni szybciej niż zaplanowano. Podorywki spółdzielcy wspólnie z brygadą traktorową POM postanowili wykonać w całości w ciągu **2,5** dnia po zakończeniu koszenia.

W celu przyspieszenia dla Państwa dostaw, które spółdzielcy zobowiązali się wykonać w **100%** do **28** sierpnia, postanowiono omłoty — **40%** zbóż przeprowadzić na polu oraz w ciągu najdalej 5 dni po skoszeniu zwieźć w całości z pola pozostałe zboża.

★

Codziennie do Zarządu Wojewódzkiego ZSCh w Gdańsku napływają rezolucje gromad z zobowiązaniami. Ogółem w woj gdańskim do 1 lipca zobowiązania podjęli chłopi **425** gromad i **136** spółdzielni produkcyjnych. M. in. do Czynu Lipcowego przystąpili rolnicy gromady **Chocielewko,** w pow. lęborskim, tej samej, która wyróżniana była już parokrotnie za pełną realizację podjętych zobowiązań, za terminowe odstawy dla Państwa, za dobrze postawioną hodowlę. Na zebraniu gromadzkim postanowili oni sprzątnąć zboże w ciągu **8 dni,** tj. o **4 dni** wcześniej niż w ub. roku, przeprowadzić wapnowanie ściernisk na **200 ha,** zaś poplony zasiać na **30 ha.** W jak najszybszym czasie zakończą oni omłoty i odstawią w całości przypadającą na nich ilość zboża do **15** września br., tj. o **10** dni wcześniej niż w ub. roku. Równocześnie sprzedadzą Państwu **10%** zboża więcej niż przewiduje plan.

★

Na Lubelszczyźnie do Czynu Lipcowego włączyły się załogi **22** POM-ów oraz członkowie **200** spółdzielni produkcyjnych.

Zobowiązanie członków spółdzielni **Kosmów,** którzy wezwali do współzawodnictwa wszystkich spółdzielców na terenie woj. lubelskiego, przewiduje m. in. skrócenie okresu sprzętu zboża w porównaniu z rokiem ub. o **7** dni oraz wykonanie w czasie żniw 50% omłotów.

★

W Wielkopolsce do Czynu Lipcowego stanęło m. in. ponad **28** tys. robotników rolnych i pracowników PGR. Liczne zobowiązania podjęli również członkowie rodzin robotników. M. in. załoga PGR **Chobienice,** pow. **Wolsztyn,** zobowiązała się wykonać koszenie zbóż, podorywki i siew poplonów w ciągu **4 dni.** Z indywidualnych zobowiązań wyróżnia się postanowienie kombajnera **Ignacego Krolla** z zespołu **Kotowo, pow. Nowy Tomyśl,** który postanowił wykonać sprzęt zbóż z obszaru **309,5 ha do 15 sierpnia. Do współzawodnictwa wezwał on wszystkich kombajnerów z całej Polski.**

★

Na terenie pow. **Strzelin 32** gromady przystąpiły do współzawodnictwa lipcowego. W pow. sycowskim włączyły się ostatnio do współzawodnictwa wszystkie gromady gminy **Wojciechowice Wielkie.**

Zobowiązania podjęły ostatnio dalsze gromady w pow. **Lubin.** M. in. chłopi z gromady **Miłoradzice** postanowili — poza sprawnym wykonaniem prac żniwno-omłotowych — wykonać rowy melioracyjne długości **5 km.** Chłopom z **Miłoradzic** pomogą w osuszaniu łąk rolnicy z gromady **Miłosno,** którzy oprócz tego postanowili w Czynie Lipcowym wyremontować drogę gromadzką. Mieszkańcy pobliskiego **Gorzelina,** oprócz prac melioracyjnych podjęli się w Czynie Lipcowym uruchomić na Świętego 22 Lipca świetlicę gromadzką.

Załoga szprotawskiego POM-u średnio o 2 dni skróci okres sprzętu zbóż

Odpowiadając na apel budowniczych huty im. Bolesława Bieruta oraz załogi POM w Środzie, pracownicy szprotawskiego POM-u postanowili jako pierwsi w woj. zielonogórskim podjąć hasło współzawodnictwa. W celu godnego uczczenia 9 rocznicy Manifestu PKWN i I rocznicy uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej postanowili oni jak najszybciej i jak najstaranniej wykonać przypadające na nich zadania w kampanii żniwno-omłotowej.

Przed podjęciem zobowiązań postanowiono zlikwidować wszystkie drobne braki i niedociągnięcia oraz przekazać wyremontowane snopowiązałki z listami gwarancyjnymi.

Brygada zetempowska **Eugeniusza Marca,** w skład której wchodzi 4 traktorzystów zobowiązała się pracę wykonać **w terminie o 4 dni krótszym od planowanego. W czasie żniw wymłóci ona 32 proc. zbóż, oraz wykona najpóźniej w ciągu 3 dni po zakończeniu sprzętu zbóż podorywki. Na każdym hektarze zaoszczędzi brygada 3 kg paliwa,** co da w sumie 84 kg zaoszczędzonego paliwa.

Zobowiązania produkcyjne podjęły wszystkie brygady. **Ogólnie okres sprzętu zbóż zostanie w wyniku realizacji podjętych zobowiązań skrócony średnio o 2 dni. W celu zmniejszenia strat zboża — w 10 snopowiązałkach zastosowane zostały specjalne rynienki do ziarna.** W związku z tym, że wszystkie spółdzielnie produkcyjne powiatu szprotawskiego zobowiązały się do przedterminowego wywiązania się z obowiązków wobec Państwa w dostawach zboża, POM jednocześnie ze żniwami, **będzie przeprowadzał omłoty i w tym okresie zrealizuje 32 proc. planu omłotów.**

Ambicją młodzieży, która stanowi przeważającą większość załogi szprotawskiego POM jest utrzymanie zdobytego w ub. roku proporca przechodniego Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Zielonej Górze.

G. LUTYCZ
Zielona Góra

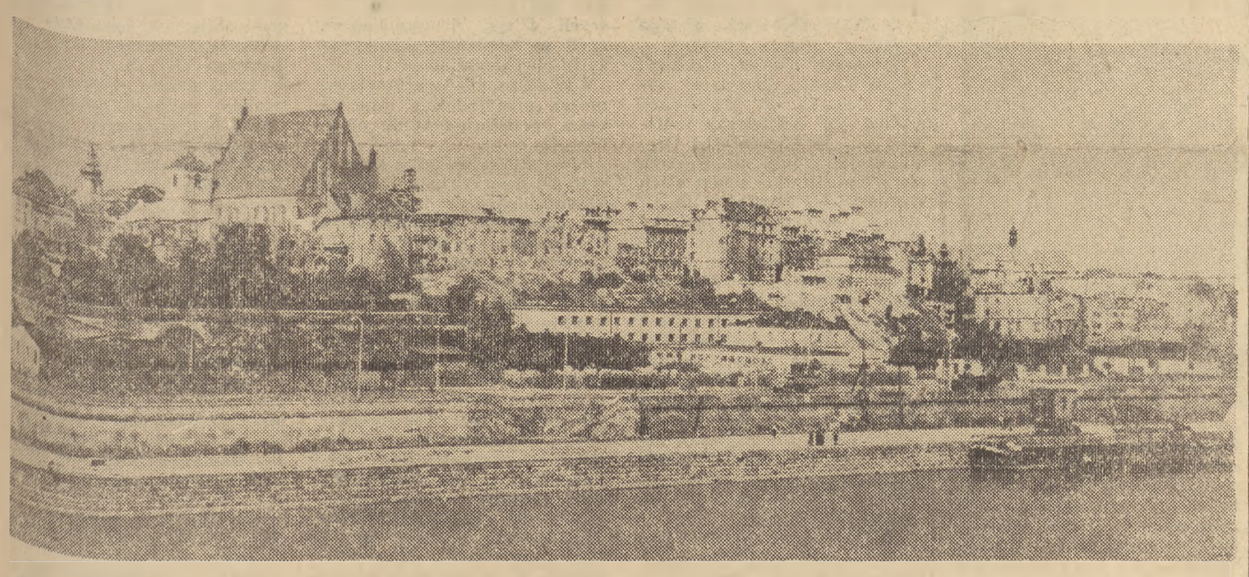

Stare Miasto w Warszawie. Widok od strony Wisły.

CAF — foto Szyperko

Wojewódzkie konferencje sprawozdawczo-wyborcze ZMP w Łodzi, Lublinie, Gdańsku, Rzeszowie i Bydgoszczy

W Łodzi, Gdańsku, Rzeszowie, Lublinie i Bydgoszczy odbyły się wojewódzkie konferencje sprawozdawczo - wyborcze Związku Młodzieży Polskiej, poświęcone ocenie dotychczasowej pracy oraz wytyczeniu dalszych zadań w świetle uchwał XII Plenum Zarz. Gł. ZMP. Do nowych władz zarządów wojewódzkich ZMP wybrano przodowników pracy, czołowych aktywistów, najofiarniejszą młodzież miast i wsi.

Uczestnicy konferencji wysłali na ręce Przewodniczącego PZPR, Prezesa Rady Ministrów BOLESŁAWA BIERUTA listy do Partii i Rządu z gorącymi zapewnieniami, że młodzież nie zawiedzie zaufania i z zapałem zwiększać będzie swój udział w dalszym umacnianiu sił naszej ludowej Ojczyzny.

Na konferencji w **Łodzi** podkreślano w dyskusji, że źródłem sukcesów produkcyjnych jest wytężona, systematyczna praca młodzieży nad pogłębianiem świadomości ideowo - politycznej.

Szeroko omawiana była działalność organizacji ZMP na wsi. Stwierdzono, że większość ZMP-owców z kół wiejskich aktywnie uczestniczy w socjalistycznej przebudowie wsi.

Omawiając uchwały XII Plenum Zarządu Głównego ZMP delegaci stwierdzili, że ZMP w woj. łódzkim skupia w swoich szeregach stanowczo za małą liczbę młodzieży robotniczej i chłopskiej. Organizacje ZMP w woj. łódzkim nie wykazywały dostatecznej troski o sprawy bytowe młodzieży.

★

W czasie obrad wojewódzkiej konferencji ZMP w **Gdańsku** stwierdzono, że ponad **50 tys.** młodzieży Wybrzeża bierze udział w socjalistycznym współzawodnictwie pracy. W zakładach pracy i w PGR-ach powstało **2,5 tys.** brygad młodzieżowych. Na statkach Polskiej Marynarki Handlowej utworzono **27** wacht młodzieżowych.

Dużo uwagi poświęcono osiągnięciom młodzieży czołowego zakładu Wybrzeża — Stoczni Gdańskiej. Coraz więcej w Stoczni Gdańskiej jest młodych racjonalizatorów oraz młodych robotników, obejmujących odpowiedzialne stanowiska mistrzów, a nawet budowniczych statków morskich. Aktyw ZMP-owski dużo uwagi poświęca pracy z młodzieżą niezorganizowaną, spośród której wyrosło wielu przodujących robotników i aktywistów pracy społecznej. Jednym z nich jest Jan Olsztyn, który dziesięć miesięcy temu przybył do Stoczni, aby zdobyć zawód. Członkowie brygady im. „Młodej Gwardii" po bratersku zaopiekowali się nowym i niedoświadczonym towarzyszem pracy. Umieścili go w hotelu robotniczym, pomogli się zapisać na szkolenie zawodowe oraz zaprosili na szkolenie ideologiczne prowadzone w kole ZMP. Jan Olsztyn zdobywał kwalifikacje zawodowe, stał się wkrótce przodownikiem pracy, wyrabiającym przeciętnie 150 proc. normy. Olsztyn przyjęty został do ZMP, a ostatnio wybrano go przewodniczącym koła oddziałowego.

★

Na konferencji w **Rzeszowie** podkreślono znaczny wzrost świadomości politycznej młodzieży województwa, czego wyrazem było zgłoszenie się ostatnio do partii **1900** przodujących ZMP-owców, a **5.400** najlepszej młodzieży niezorganizowanej wstąpiło w szeregi **Związku Młodzieży Polskiej.**

W walce o produkcję wyrosło setki młodych przodowników, jak np **Czesław Witlib** ze Stalowej Woli, **Kazimierz Szuro** z **Mielca, Tadeusz Dziuba** z rzeszowskiego **ZBM** — inicjator pracy pod hasłem **„Ja nie zmarnuję ani kawałka cegły na swym stanowisku roboczym",** czy też **Jan Salwiak,** przodujący brygadzista z POM **Lubaczów,** który za ofiarną pracę odznaczony został Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Ważną rolę odegrała organizacja ZMP w rozwijaniu spółdzielni produkcyjnych, do których należy **1.045** młodych ZMP-owców.

Do istotnych błędów w pracy aktywu ZMP — zaliczono słabą pracę z młodzieżą niezorganizowaną, w wyniku czego poważna jej część pozostaje poza organizacją ZMP-owską i jej ideologicznym wpływem. Zbyt nikły był też udział ZMP w pracy rad narodowych oraz niedostateczna była praca aktywu ZMP w PGR-ach, gdzie młodzież ZMP-owska przejawiała za mało bojowości w walce o wyplenienie zdarzających się nadużyć.

★

Na wojewódzkiej konferencji sprawozdawczo-wyborczej ZMP w **Lublinie** stwierdzono, że w okresie ostatnich miesięcy w szeregi ZMP na Lubelszczyźnie wstąpiło ponad **2.600** chłopców i dziewcząt.

Liczba uczestników współzawodnictwa wzrosła do 19 tys. młodych robotników i robotnic, a liczba młodzieżowych brygad produkcyjnych do 523.

★

Jak stwierdzono na konferencji w **Bydgoszczy** szeregi ZMP w tym województwie wzrosły o **11 tys.** nowych członków, powstało **166** nowych kół ZMP-owskich. Stopniowo podnosi się poziom pracy ZMP na wsi pomorskiej, gdzie młodzież coraz więcej docenia znaczenie szkolenia ideologicznego.

Konferencja na czoło zadań w dalszej pracy wysunęła nieustanne wzmacnianie więzi młodzieży ZMP-owskiej z młodzieżą niezorganizowaną.

Z poszczególnych placów budowy Nowej Huty co dzień nadchodzą coraz to nowe meldunki o realizacji zobowiązań lipcowych. Wykresy wydajności pną się coraz wyżej, plany dzienne są wysoko przekraczane, tempo pracy rośnie nieustannie.

Na szczytach ogromnych dźwigów powiewają czerwone chorągiewki. Tu walczą „mostostalowcy" o realizację ambitnego zobowiązania — skrócenia o **70** dni montażu pancerza pierwszego wielkiego pieca i 3 nagrzewnic. Zmontowano już **10** olbrzymich pierścieni i wielkiego pieca. Na dole na specjalnej platformie, leżą dalsze pierścienie.

Obok wielkiego pieca w oczach rosną stalowe pnie nagrzewnic. Na każdej z nich zmontowano już po **18** pierścieni. Wkrótce „mostostalowcy" przystąpią do montażu kopuł — ogromnych pokryw zamykających szczyty nagrzewnic. Części tych kopuł są już na budowie.

Umieszczona przy wejściu na budowę I baterii koksowniczej tablica głosi: „Plan ostatniej doby wykonaliśmy w 102 proc." Tak jest od wielu dni. Załoga Zjednoczenia Budowy Pieców Przemysłowych wznosząca I baterię realizuje swoje zobowiązanie przyspieszenia o 70 dni terminu zakończenia robót murarskich wysoko przekraczając dzienne plany. W tych dniach rozpoczęło się murowanie stropu baterii, zakończona jest wymurówka komór grzewczych.

Największym sukcesem było zakończenie na miesiąc przed terminem robót montażowych i murarskich przy I piecu tunelowym, najnowocześniejszym tego typu piecu w kraju. Trwa tu, ostatni przed rozruchem, etap pracy.

„...Pierwszy tłumaczył się, że jest chory, drugi, że mu kobiety w domu nie pozwalają, trzeci, że ma długi w kasie. Nasze przekonywania i tłumaczenia nie odnosiły skutku. Zwróciliśmy się wówczas z agitacją i wyjaśnieniem do biedaków. Zaczęliśmy rozmawiać z Józefą Pajnowską — bezrolną, Antoniną Romaniukową posiadającą 1 ha ziemi. Okazało się, że z wielką chęcią przystąpiły one do spółdzielni. Wtedy to w gromadzie zrobił się wielki szum. Bogaci chłopi jak Franciszek Osypiuk i inni opowiadali, że zebrała się najgorsza hołota i chce całą wioską trząść, chce naruszyć stare obyczaje i teraz to już napewno będzie koniec świata. Byli i inni, tacy jak Jerzy Oleksiuk, który mówił, że nic nie zrobimy, bo mamy mało ziemi...".

Z listu tow. Henryka Zaleszczyka z Dołhołisk, który zabiera głos w naszej naradzie agitatorów spółdzielczości produkcyjnej.

List tow. Zaleszczyka zamieszczamy na str. 3.

Na budowie bloku 16a

Zlikwidować przeszkody w pracy młodych budowniczych MDM-u!

Do niedawna jeszcze zetempowska trójka murarska tow. Jaczyńskiego mało była znana budowniczym MDM-u. Wiadomo o niej było tylko tyle, że chłopcy starają się nienajgorzej. Jaka jednak była wydajność ich pracy, o tym mało kto wiedział.

Dopiero w ostatnich dniach o trójce Jaczyńskiego mówi się na budowach MDM-u coraz częściej. Trójka Jaczyńskiego, jako jedna z pierwszych na budowie bloku 16 a, rozpoczęła pracę na nowych normach. Z miejsca zaczęła je wysoko przekraczać. Gdy osiągnęła 185 proc. nowej normy, niektórzy murarze orzekli, że jest to już górna granica możliwości. Tymczasem trójka, organizując sobie coraz lepiej pracę i skutecznie walcząc z przestojami, już w kilka dni po tym osiągnęła 215 proc. normy.

Jaczyński twierdził, że trójka jego mogłaby i ten wynik przekroczyć, gdyby nie zła, nierytmiczna dostawa materiału.

Na pierwszy rzut oka dostarczanie murarzom cegły i zaprawy przedstawia się dobrze. Bo gdy rozpoczynają pracę, materiał budowlany jest przygotowany. Ale już w kilka godzin potem zaczynają się kłopoty. Kolektywnie pracując, wykorzystując racjonalnie czas młodzi murarze szybciej niż inni układają mury. Szybciej też zużywają dostarczony im materiał budowlany. Toteż w pewnym momencie okazuje się, że zabrakło zaprawy i cegły. Zaczyna się wyczekiwanie niekiedy trwające godzinę, a nawet i więcej, jak to miało miejsce 3 lipca. Natomiast często pod koniec dniówki, dostarczana jest murarzom tak duża ilość zaprawy, że niesposób jej już zużyć tego dnia.

Przestoje w pracy są na budowie bloku 16 „a" zjawiskiem częstym. By nadrobić stracony bezczynnie czas i nie dopuścić do zmarnowania materiału, trójka Jaczyńskiego zmuszona jest pracować w godzinach nadliczbowych.

— Szkoda, że znikły z naszych budów Młodzieżowe Punkty Kontrolne, tak pożyteczne w tępieniu marnotrawstwa oraz w walce z różnymi innymi trudnościami — mówi Jaczyński. Młodzieżowe Punkty Kontrolne bardzo by teraz pomogły naszej trójce w przezwyciężeniu „wąskiego gardła", jakim jest transport.

Na budowie bloku 16 „a" źle się dzieje z dostawą cegły i zaprawy. Winę za ten stan rzeczy ponosi nie tylko brygada transportowa tow. Sobczaka, ale również i kierownictwo budowy, gdzie tow. Jaczyński kilka razy bezskutecznie interweniował w tej sprawie.

Transport jest nadal „wąskim gardłem" dla młodych murarzy.

— Gdy zaczęliśmy pracować na nowych normach — mówi Jaczyński — nasza trójka postanowiła tak zorganizować pracę, by osiągać coraz lepsze wyniki. Bo nowe normy są sprawiedliwe i nikogo nie krzywdzą.

Tego samego zdania są podręczni Jaczyńskiego: Jan Markiewicz i Stanisław Krysik.

— Wynagrodzenie obecnie otrzymujemy według naszych faktycznych kwalifikacji zawodowych i rzeczywistego wkładu pracy. Jest to słuszne — mówią. Dawniej np. Jaczyński pomimo, że posiadał wyższe kwalifikacje zawodowe, jednak wynagrodzenie miał mało co większe.

Obecnie Jaczyński mając V grupę zarobił za ostatnie dwa tygodnie pracy 906 zł, a jego podręczni po 648 zł. Młodzi murarze są przekonani, że w następnych dwóch tygodniach, o ile kierownictwo budowy usprawni transport, ich wydajność pracy będzie większa.

A oto właśnie chodzi — i im, i państwu ludowemu. Powinno to zrozumieć kierownictwo budowy bloku 16 „a" MDM-u.

M. ŻYCIŃSKI

Sprawy nowych sztuk dla młodzieży

Przed bliskim już X-leciem Polski Ludowej, które naród nasz obchodzić będzie w przyszłym roku, pisarze i kompozytorzy, malarze i filmowcy mają na swych warsztatach dzieła, które ukazując się w dziesiątym roku istnienia Ludowej Ojczyzny, dadzą odbicie Jej życia i pomogą w dalszej walce i budowie socjalizmu.

Literatura nasza stale przyspiesza kroku, by nie tylko nadążać za wartkim nurtem przemian, ale by te przemiany wyprzedzać i torować im drogę. W ten sposób pisarze polscy odpowiadają na wskazania partii, która nieraz podkreślała, że zjawisko nienadążania literatury i sztuki za życiem jest zjawiskiem ze wszech miar szkodliwym i nienormalnym.

Rok 1952 przyniósł — szczególnie w powieści — pozycje niezmiernie cenne, zwłaszcza dla młodzieży. Nagrody Państwowe uzyskały książki tak już dzisiaj znane, a tak bliskie młodzieży, jak „Pamiątka z Celulozy", „Piątka z ulicy Barskiej". Można zaobserwować dalszy wzrost zainteresowania pisarzy dla spraw młodzieży i zagadnień związanych z wychowaniem młodzieży.

Mówi o tym pojawienie się takich książek, jak „Herkulesy" Stawińskiego, „Obywatele" — K. Brandysa, „Dom Odzyskanego Dzieciństwa" — M. Brandysa oraz praca takich pisarzy jak Wygodzki, Koźniewski, Ścibor-Rylski, Krzywicka, Melcer nad książkami w których życie i sprawy młodzieży stanowią główny temat.

Jest wszakże dziedzina literatury, w której ostro występuje zjawisko nienadążania za problemami obecnego życia w kraju. Dziedzina ta — to dramaturgia. Niemała jest liczba nowych sztuk historycznych, brak natomiast niemal zupełnie (wyjątek stanowi „Sprawa rodzinna" Lutowskiego) nowych pozycji scenicznych o tematyce współczesnej. W trosce o tak ważne i potrzebne sztuki współczesne ogłoszono niedawno dwa konkursy: zamknięty (dla literatów zawodowych) i otwarty (dla szerokiego ogółu) na sztukę współczesną. Szczególnie dogodne warunki konkursu (jak np. możliwość bliskiej współpracy autora z teatrem już od pierwszych chwil pisania sztuki) powinny wpłynąć na wysoki ilościowo i jakościowo — rezultat. Warto przy tej okazji zwrócić uwagę pisarzy na dotkliwy brak współczesnych sztuk o młodzieży i dla młodzieży. Odbiła się tutaj w sposób spotęgowany ogólna słabość powojennej dramaturgii polskiej (mowa o sztukach dla młodzieży w wieku „zetempowskim": 15—25 lat). Pozycji, które można zanotować jest dosłownie kilka. Wyjątek stanowi jedyny po wojnie wodewil młodzieżowy „Tor przeszkód" Szumańskiej i Łosia, szeroko wykorzystany na scenach teatrów dla młodzieży. Obok niewątpliwych braków, jakie ma „Tor przeszkód" — jest to jedyna sztuka, opierająca się na typowych dla młodzieży problemach (udział SP w akcji żniwnej, walka z chuligaństwem, sport) jedyna, której bohaterami są młodzi ludzie.

Taki stan sztuki scenicznej dla młodzieży napawa głębokim niepokojem, gdyż niesposób przecenić rolę sztuki, rolę teatru w wychowaniu młodego pokolenia. Doskonale rozumieli to pisarze radzieccy, którzy stworzyli swojej młodzieży spory „komsomolski" repertuar teatralny. „Młodość ojców" Gorbatowa, „Chłopiec z naszego miasta" Simonowa, czy adaptacja „Poematu Pedagogicznego" i „Jak hartowała się stal" — to świetnie znane, lubiane przez młodzież nie tylko radziecką utwory. „Teatr przyjaźni" w NRD potrafił skupić wokół siebie grono autorów i zyskać w ten sposób cenny, wyróżniony w poszczególnych wypadkach Nagrodą Państwową, repertuar. Śmiałą — ideowo i artystycznie — próbą była w Czechosłowacji sztuka Pawła Kohouta „Dobra pieśń". W utworze poruszony został problem uczciwości małżeńskiej młodej rodziny. Młodzież czechosłowacka z gorącą aprobatą przyjęła sztukę Kohouta.

Teatry nasze korzystają i będą korzystać z tłumaczeń, ale rzecz prosta, tłumaczenia nie zastąpią utworów mówiących o codziennych, trudnych najczęściej sprawach naszej młodzieży. Oczywiście, sprawy sztuk dla młodzieży nie wolno wyrywać z całej problematyki repertuaru teatru polskiego. Każda niemal nowa sztuka współczesna — to ważny element w wychowaniu młodzieży. Ale młode pokolenie potrzebuje prócz tego sztuk jeszcze bliżej z nim związanych, jeszcze bliżej obracających się wokół jego trosk i radości. Takie przede wszystkim sztuki powinny znaleźć się na scenach Teatrów Młodego Widza.

Sieć Teatrów Młodego Widza — to niezwykle ważne narzędzie wychowawcze Związku Młodzieży Polskiej. Czy teatry te potrafią przyciągnąć młodzież, pomóc jej rozumieć i rozwiązywać trudności naszych lat, czy będą kształtować wysoce kulturalnego widza — wszystko to zależy przede wszystkim od nasycenia treścią polityczną ich repertuaru. Dlatego właśnie sprawa sztuk dla młodzieży — to sprawa nadzwyczaj ważna i pilna. W X-lecie Polski Ludowej nie powinno braknąć utworów scenicznych ukazujących drogę młodego pokolenia.

Życie młodzieży obfituje w ostre, dramatyczne konflikty, wspaniały materiał dla scenopisarza.

Oto garść przykładów:

Do Redakcji naszej pisze kol. Z. T. „...Mam sprawę bardzo poważną: jestem niewierzącym i stąd mam przykrości.

Rodzice moi są wierzący i nie mogą pogodzić się z tym, że syn ich nie wierzy. Ja staram się ich przekonać, ale nie daję rady i pozostaję pokonany siłą czy krzykiem. Gdy potrzebuję na jakąś drobną rzecz: na kino czy inne drobne wydatki szkolne, spotykam się ze sprzeciwem, a matka mówi: gdybyś był inny, do kościoła chodził, dostałbyś na co ci potrzeba. Tak chcą mnie zgnębić.

...Nieraz mam takie przykrości, że chciałbym zerwać z domem, ale jestem niepełnoletnim, mam 16 lat, chodzę do IX klasy i jest mi trudno".

Kol. J. W. opisuje swoje ciężkie przeżycia w związku z perfidną działalnością kilku „aktywistów". „Przewodniczący Zarządu Szkolnego ZMP widząc moją aktywność i obawiając się, żebym nie wykrył jego wrogiej roboty — pisze J. W. — „znalazł" przyczyny i mnie usunął ze stanowiska wiceprzewodniczącego ZS, jednak kolektyw, który darzył mnie wówczas zaufaniem, wybrał mnie przewodniczącym koła klasowego. To dopiero, gdy M. miał nadzór nade mną, starał się mnie namówić do słuchania audycji zachodnich i ja zacząłem mu ulegać. Za co, za jego sprawą, zostałem usunięty ze stanowiska przewodniczącego koła klasowego. Wówczas nastąpił dla mnie okres męki. Na każdym zebraniu M. coś przeciw mnie znalazł..."

Dziesiątki podobnych konfliktów czekają na swoje odbicie w sztuce.

Pokazać pracę i walkę młodzieży — to znaczy pokazać trudne często i skomplikowane problemy rozwijającego się stale ruchu pionierskiego współzawodnictwa pracy, udziału młodzieży w walce o spółdzielnie na wsi, o ideowe oblicze młodej inteligencji. Pokazać życie młodzieży — to znaczy rozwinąć problematykę bohaterstwa, inicjatywy, uczciwości i miłości... To znaczy pokazać, jak w walce z wrogiem i własnymi słabościami kształtuje się człowiek nowego typu, jak mu nieraz jest ciężko, jak pojmuje radość życia. Czeka jeszcze ciągle na pióro dramaturga temat walki zetempowców z bandytami WIN-u i UP, walki, w której padło wielu płomiennych młodych bohaterów.

Rzecz jasna: tych pasjonujących dla artysty tematów nie da się zamknąć w obrazie artystycznym bez bliskiej, dokładnej, wnikliwej znajomości życia młodzieży. Że problematyka ta może zainteresować także pisarzy starszego pokolenia — wykazał choćby przykład „Toru przeszkód". Szczególnie jednak młodzi pisarze mogą tu próbować swoich sił.

Dwa momenty mogą zadecydować w pierwszym rzędzie o powodzeniu. Pierwszy z nich — to zbliżenie się pisarzy do organizacji zetempowskiej. Działacze Związku, aktywiści terenowi mają ogromny zasób konkretnych doświadczeń, które mogliby z pożytkiem przekazać pisarzowi.

Drugi moment to — zgodnie z warunkami konkursu — zbliżenie się do zespołów Teatrów Młodego Widza. Reżyserzy, młodzi aktorzy także mogą i powinni pomóc autorowi w pracy nad sztuką, którą sami przecież wystawią.

Jest wreszcie dość czasu, by na rok 1954 przygotować kilka przynajmniej pozycji dla młodzieży.

Pozycje te wzbogacą o nowe treści naszą pracę wychowawczą, stanowiąc jednocześnie dalszy krok polskiej literatury.

TADEUSZ STRUMFF

OD 200 TRAKTORÓW „Z NICZEGO" do nowych norm zużycia materiałów w „URSUSIE"

Tadeusz Łagowski

Inżynier-mechanik Wydziału I Mechanicznego Zakł. Mech. „Ursus"

O ekonomicznym wykorzystaniu maszyn — czyli „przedłużeniu ich życia"

Autor artykułu w rozmowie z tow. Bembeńcą. Fot. Ign. Drozdowski

Na Wydziale I Mechanicznym w „Ursusie" z inicjatywy i w oparciu o doświadczenia młodzieży wprowadza się obecnie nowe normy zużycia na materiały prętowe i kolorowe.

Szerokie ich zastosowanie da naszemu zakładowi poważne oszczędności stali i materiałów kolorowych, pomoże nam w realizowaniu zobowiązania — wykonania 200 traktorów „z niczego".

Jest to jednakże dopiero skromny początek walki z marnotrawstwem panującym u nas niemal na każdym kroku.

Jestem mechanikiem wydziałowym I Mechanicznego i chcę się zająć pokrótce „moim podwórkiem", a więc sprawą utrzymania w gotowości produkcyjnej parku maszynowego oraz jak najbardziej racjonalnego użytkowania obrabiarek i urządzeń technicznych.

Jestem młodym inżynierem, pracuję w fabryce zaledwie kilka miesięcy, ale od tych właśnie kilku miesięcy widzę wyraźnie, że jeszcze w dalszym ciągu wykonujemy, jak pisze „Sztandar Młodych" plany produkcyjne „za wszelką cenę". Zbyt często ofiarą tego „systemu" padają maszyny.

Wystarczy choćby zapoznać się ze stanem obrabiarek takich tokarzy na Mechanicznym I **jak Ściślewska i Męczyńska czy Krześniak i Gromatowski, którzy nie troszczą się o maszyny nie dbają o ich konserwację, oliwienie itp.**

Są na wydziale również dobrzy gospodarze, ludzie rozumiejący, że o maszynę trzeba dbać, bo od jej stanu i sprawnego działania zależy właśnie produkcja i plan. Do takich należą przede wszystkim tokarze: Górzyński, Wilk i Szubińska, Chruściński i Bieńkowski oraz młodzi pionierzy walki o planową oszczędność, ci sami, którzy pierwsi zastosowali nowe normy zużycia materiałów: Sewerynlak i Kołodziejczyk, Kalinowska i Grzybowska, Fabisiak i Bembeńca.

Zatrzymam się tutaj przy tow. Bembeńcu, młodym tokarzu, zetempowcu, który przyszedł do mnie kilkanaście dni temu z prośbą o radę... Tow. Bembeńcowi przypadły do gustu nowe normy zużycia stali, zrozumiał, że kładą one kres marnotrawstwu materiału. Ale tow. Bembeńcowi nie daje spokoju jeszcze inna sprawa... marnotrawstwo energii elektrycznej. Jest to oczywiście ważne zagadnienie, ale w trakcie rozmowy podsunąłem mu sprawę jeszcze ważniejszą na naszym wydziale, a **mianowicie konieczność podjęcia zdecydowanej walki z marnotrawstwem maszyn.**

Zastanawialiśmy się nad tym wspólnie. Dyskutowaliśmy niejeden raz. W rezultacie postanowiliśmy spróbować ustalić nowe, właściwsze normy... zużycia maszyn.

Sprawa po krótce przedstawia się tak:

Wiadomo wszystkim, że nowa maszyna, oddana do użytku, np. obrabiarka w miarę pracy zużywa się. Wiadomo również, że w celu powtórnego zwiększenia żywotności maszyny przeprowadzamy planowe remonty zapobiegawczo-drobne, średnie i kapitalne.

I tak np. co pewien okres czasu, wynoszący około 4 tysięcy maszynogodzin, przy zużyciu obrabiarki, wynoszącym około 10 proc, przeprowadzamy mały remont zapobiegawczy, polegający na wymianie lub naprawie niektórych mniej ważnych części, na przemywaniu itp.

Po takim zabiegu zwiększa się dokładność obrabiarki, a tym samym zostaje znacznie zmniejszony jej procent zużycia. Następny mały remont zapobiegawczy wg dotychczasowej „normy" przewidziany jest po przepracowaniu dalszych 4 tys. maszynogodzin, czyli w momencie, kiedy zużycie obrabiarki sięga 12 proc.

Czy okres międzyremontowy można przedłużyć, a tym samym przedłużyć życie obrabiarki?

Można! Trzeba tylko opiekować się maszyną o wiele troskliwiej, dokonywać codziennie jej przeglądu, systematycznie ją czyścić, smarować, po każdym drobnym uszkodzeniu wzywać ustawiacza i zawiadamiać brygadę ślusarsko - remontową, która fachowo je naprawi. Trzeba jednym słowem otoczyć maszynę socjalistyczną opieką.

W ten sposób osiągniemy cel zamierzony, poprawimy normę zużycia maszyny, bowiem po przepracowaniu planowych 4 tysięcy maszynogodzin obrabiarka będzie miała niższy niż przewidziano procent zużycia, np. nie 10, a 8 czy 9 proc. Tym samym jej remont przesunie się o pewną ilość maszynogodzin. Tym samym „termin" kapitalnego remontu, który jest bardzo kosztowny i świadczy o bardzo poważnym zużyciu maszyny, może zostać poważnie przesunięty.

Jak poważne oszczędności stąd płyną może świadczyć choćby następujący przykład: **gdyby przedłużyć okres pracy naszych maszyn bez kapitalnego remontu o 1.000 maszynogodzin, dałoby to „Ursusowi", a zatem i gospodarce narodowej w ciągu mniej więcej 3 lat 80 nowych maszyn „z niczego".**

Tow. Bembeńca, o którym już wspominałem, bardzo zapalił się do tej walki „o poprawienie norm zużycia maszyn". Po dokładnym przeanalizowaniu stanu maszyny, na której pracuje, zobowiązał się wraz ze swoim zmiennikiem tow. Fabisiakiem przepracować na swojej maszynie mającej poza sobą 15 tys. maszynogodzin jeszcze 10 tys. maszynogodzin bez kapitalnego remontu — i przekroczyć w ten sposób „normę" czyli przedłużyć okres do kapitalnego remontu o 2 tys. maszynogodzin.

Za ich przykładem podobne zobowiązania podjęli i inni członkowie załogi I Mechanicznego. Walka o ich realizację **obowiązuje również pracowników brygady konserwacyjno-remontowej i mechanika wydziałowego.** Obrabiarki naszych pionierów walki o przedłużenie życia maszyny powinny być otoczone opieką i podlegać systematycznej kontroli. Załoga każdej z nich otrzymała już zeszyt kontrolny, w którym będzie codziennie notowany przebieg pracy maszyny, uwagi zmienników przekazujących sobie obrabiarkę oraz uwagi dozoru i kontroli.

W ten sposób uzyskamy potrzebny materiał do analizowania pracy maszyny i unikniemy niebezpieczeństwa przedłużenia okresu międzyremontowego kosztem nadmiernego zużycia obrabiarki.

Walka o lepsze wykorzystanie maszyny, o przedłużenie jej życia wiąże się ściśle z naszym zobowiązaniem — wykonania ponadplanowych 200 traktorów, pomoże ona również w obniżeniu kosztów własnych produkcji.

Warto by w ślady tow. Bembeńca poszli wszyscy pracujący na maszynach młodzi i starsi robotnicy naszego zakładu. Warto, by sprawą tą zainteresowali się towarzysze z innych fabryk.

Ambicją każdego zetempowca w naszym kraju budującym socjalistyczny przemysł i socjalistyczne fabryki maszyn powinno być, by maszyny „żyły" u nas jak najdłużej.

Tow. Bierut na naradzie w Stalinogrodzie powiedział: **„...„żadna produkcja maszyn i urządzeń nie nastarczy, o ile w parze z jej wzrostem nie będzie szło lepsze wykorzystanie maszyn, lepsza ich konserwacja i likwidacja barbarzyńskiego stosunku do maszyn i urządzeń"...**

Te słowa powinny być dla nas drogowskazem w walce o planową oszczędność.

Bukareszt czeka na gości...

Z wizytą w „Domu Młodzieży Świata"

W centrum Bukaresztu, we wspaniałym, nowoczesnym gmachu mieści się siedziba Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego do IV Festiwalu. Przechodniom z daleka rzuca się w oczy duży napis umieszczony na froncie gmachu: „Dom Młodzieży Świata". Na wieży gmachu znajduje się olbrzymich rozmiarów odznaka ŚFMD, wokół której powiewają flagi Federacji i festiwalowa.

W siedzibie Międzynarodowego Komitetu Festiwalowego wre ożywiona praca. O każdej porze dnia napływają tu tysiące listów od młodzieży z najodleglejszych zakątków kuli ziemskiej. Młoda dziewczyna, pracująca w biurze korespondencji, mówi:

— „Każdego dnia otrzymujemy tysiące telegramów i listów i tyleż samo wysyłamy do wszystkich zakątków kuli ziemskiej. Stąd też wysyłamy do wszystkich krajów dziesiątki tysięcy egzemplarzy gazety „Festiwal".

Gazeta „Festiwal" tysiącami różnorodnych kanałów dociera do szerokich rzesz młodzieży, do organizacji młodzieżowych i studenckich, do prasy i wybitnych osobistości na całym świecie.

W pokoju redakcji szwedzkiej redaktor odpowiedzialny odbiera telefonogram ze Sztokholmu. Stenografistka szybko notuje rozmowę: **„Młodzież szwedzka przyjedzie na Festiwal z orkiestrą harmonistów, chórem z Bersas, z dwiema grupami artystycznymi".**

W drugim pokoju inny redaktor odbiera informacje od korespondenta francuskiego z Paryża, który donosi: **„W Paryżu odbyło się spotkanie 1500 sportowców z 20 krajów, zorganizowane w ramach przygotowań do Festiwalu".**

We wszystkich sekcjach Komitetu Przygotowawczego panuje ta sama atmosfera ożywionej pracy, entuzjazmu i przyjaźni.

W sekcji łączności spotykamy przedstawicieli młodzieży francuskiej, radzieckiej, rumuńskiej, indyjskiej, niemieckiej i włoskiej, którzy siedzą pochyleni nad mapą całego świata, śledząc szlaki, które muszą przebyć delegacje młodzieży, by przyjechać na Festiwal do Bukaresztu. Dyskutują następnie o przygotowaniach do Festiwalu w poszczególnych krajach i zastanawiają się nad środkami, które należy zastosować, aby listy od młodych chłopców i dziewcząt były jak najsprawniej załatwiane.

Wszystkie sekcje biura propagandy pracują — jak się to mówi — na pełnych obrotach. Sekcja prasowa wysyła każdego miesiąca do poszczególnych krajów po 3 — 4 serwisy artykułowe, na temat Rumunii, Bukaresztu i Festiwalu oraz biuletyn informacyjny poświęcony III Światowemu Kongresowi Młodzieży. Sekcja radiowa zajmuje się audycjami radiowymi nadawanymi w czterech językach, organizacją nowych audycji, które w najbliższych dniach zaczną nadawać niektóre kraje oraz wydawaniem biuletynu informacyjnego przeznaczonego dla redakcji radiowych w poszczególnych krajach. Poważną pracę wykonuje sekcja publikacji, która ma za zadanie wydawanie broszur, serwisów fotograficznych, plakatów itp. Na temat Festiwalu wyda się kilka publikacji w 13 językach w nakładzie po 5.500.000 z każdej publikacji. W opracowaniu znajduje się również „przewodnik po Bukareszcie" oraz mały słowniczek w pięciu językach, zawierający najbardziej używane słowa i zwroty. Cała armia filmowców pracuje w wielu krajach nad sfilmowaniem przygotowań do Festiwalu.

— „Ja również mogę podzielić się z wami kilku informacjami, które, mam nadzieję, wzbogacą wasz reportaż"—zwrócił się do mnie młody Koreańczyk, o jasnym, szczerym spojrzeniu.

Uszczęśliwiony tą nową propozycją, bez chwili zwłoki udałem się za moim nowym znajomym na drugie piętro „Domu Młodzieży Świata". Wchodzimy do biura sekcji wystaw. W pokoju znajdował się młody chłopiec, pochylony nad projektem planszy, którą uważnie badał.

— „Widzicie tu, jak będzie wyglądać olbrzymia sala wystawowa o powierzchni 6.000 m kw., gdzie mieścić się będzie wystawa dokumentacji międzynarodowej. Obok widzicie szkic ciekawej wystawy sztuki plastycznej i folkloru, gdzie obok wielu interesujących dzieł wystawione będą prace nagrodzone na konkursie festiwalowym.

— Mogę do tego jeszcze dodać — mówi młody Koreańczyk, że w ramach Międzynarodowego Konkursu otrzymaliśmy już szereg ciekawych prac z wielu krajów np. z Anglii, Włoch, Hiszpanii itd.".

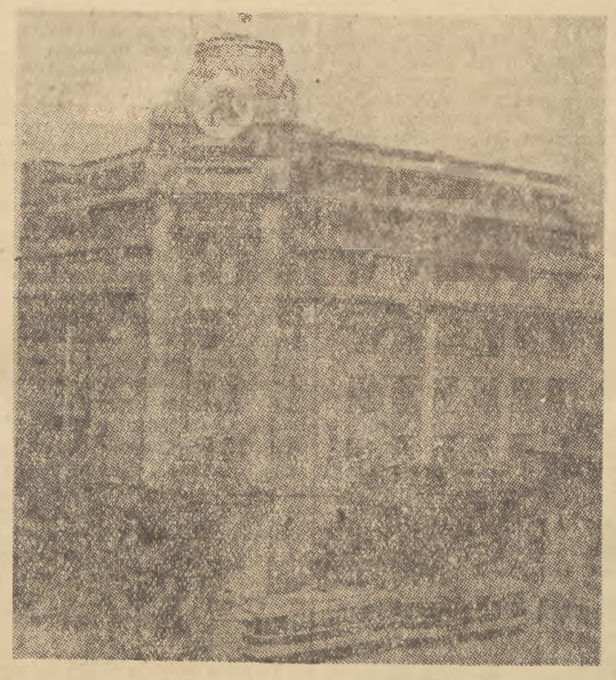

W sekcji manifestacji masowych opracowywano właśnie plan wspaniałego karnawału, który niewątpliwie będzie jednym z największych sukcesów Festiwalu.

Z ożywionej dyskusji członków tej sekcji — inżynierów, autorów projektu i reżyserów — można sobie wyobrazić wspaniały obraz tej manifestacji. Uczestnicy karnawału będą mieli piękną rozrywkę, czy to biorąc udział w zabawie ludowej czy też uczestnicząc w konkursach. W noc karnawałową nad całym Bukaresztem zakwitną różnokolorowe ognie bengalskie, a w parku im. Stalina uczestnicy będą mogli podziwiać grę różnokolorowych świateł, fontanny i wodotryski, rzymskie kandelabry i grę sztucznych ogni.

Wychodząc z sekcji masowych manifestacji mój przewodnik powiedział z uśmiechem:

— Będzie to rzeczywiście wspaniałe. Młodzież całego świata, która przyjedzie na Festiwal jeszcze lepiej zrozumie jak cenny jest pokój i przyjaźń. By osiągnąć ten cel naprawdę warto pracować z całym sercem — ze wszystkich sił!

ADRIAN ROGOZ

POZNAJEMY PODSTAWY NAUKOWEGO POGLĄDU NA ŚWIAT
CYKL II: MATERIALIZM DIALEKTYCZNY I HISTORYCZNY (10)

Walka materializmu z idealizmem w filozofii *(część III)*

Odrodzenie myśli materialistycznej w okresie narastania rewolucji burżuazyjnej

JERZY KOSSAK

Aspirant Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR

Dopiero wraz z rozwojem siły i znaczenia miast i mieszczaństwa oraz z rozwojem nauk przyrodniczych dochodzi do głosu materializm. Odradza się on w nowej postaci **materializmu mechanistycznego** — jako ideologia postępowej burżuazji, której feudalizm hamuje możliwość dalszego wzrostu. Materializm mechanistyczny dojrzewał wraz z tym, jak zaostrzały się sprzeczności między burżuazją a feudałami oraz z rewolucjonizowaniem się burżuazji. Dlatego najwyższy rozkwit osiągnął we Francji w XVIII wieku, gdzie burżuazja szykowała się do zwycięskiej walki z arystokracją, gdzie szła do tej walki na czele mas ludowych. Postępowy odłam burżuazji francuskiej idzie wówczas do walki przeciw zacofanemu ustrojowi pod sztandarami ateizmu [1]) i materializmu.

Osiemnastowieczni materialiści francuscy zgrupowani wokół wydawnictwa „Wielkiej Encyklopedii" (stąd nazwa „encyklopedyści") celnie, uderzali w mistykę [2]), w religianctwo. Stali oni na stanowisku, że tylko doświadczalne badanie świata przyrody może dać nam wiedzę o świecie. Twardo obstawali przy poglądzie o obiektywnym istnieniu świata i możliwości jego poznania, przytaczali na to dowody w postaci wyników nauk ścisłych. Nie odrywali człowieka od przyrody, ale na odwrót — widzieli w nim cześć przyrody i starali się materialistycznie wytłumaczyć wszystkie przejawy ludzkiego życia. Ostro występując przeciw religii, traktując ją jako zabobon, który feudalna reakcja żerując na ciemnocie ludu szerzy dla swoich celów — zwracali się także przeciwko związanym z nią idealistycznym kierunkom.

Najwybitniejszy z materialistów francuskich Denis **Diderot** (czyt. Didro) (1713—1784) wyśmiewa poglądy biskupa **Berkeleya.** Idealista Berkeley (1685—1753) głosił, że nie istnieje obiektywny świat, że wszystko, co uważamy za materialne przedmioty — jest tylko zlepkiem naszych wrażeń. Naprawdę istnieją tylko nasze idee, nasze wrażenia, wrażenia kształtu, barwy, zapachu. Poza nimi nic nie istnieje. Ponieważ szereg wrażeń występuje często razem, świadomość nasza tworzy z tego zlepku przedmioty. A więc dom, drzewo czy jabłko — to zespoły naszych idei, które istnieją tylko wtedy, kiedy je spostrzegamy. Jeżeli mają one pewną trwałość, to dlatego, że istnieją one również jako idee boga. Berkeley występuje jawnie przeciw nauce i materializmowi — w obronie religii. Stara się on zniszczyć samo pojęcie materii, ponieważ jak mówi *„na fundamencie doktryny materii, czyli substancji cielesnej wzniesione zostały wszystkie bezbożne konstrukcje ateizmu i negacji religii..."* [3]).

Diderot pisze o Berkeley'u *„Idealistami nazywa się filozofów, którzy uważając za wiadome jedynie swoje własne istnienie oraz istnienie wrażeń, zmieniających się kolejno w nich samych, nie chcą uznać niczego poza tym. Dziwaczny to system, który według mnie mogliby stworzyć tylko ślepcy!"* [4]).

Mimo swego postępowego charakteru materializm encyklopedystów francuskich nie był światopoglądem konsekwentnym ani prawdziwie naukowym.

Po pierwsze — **był on materializmem mechanistycznym.** To znaczy, że starał się on wytłumaczyć wszystkie związki i procesy zachodzące w świecie od najprostszych do tak złożonych, jak psychika ludzka — za pomocą praw mechaniki. Widzenie we wszystkim, nie wyłączając człowieka, bardziej lub mniej skomplikowanych maszyn — prowadziło do wielkich uproszczeń i błędów, dając broń do ręki idealistom.

Po drugie — **był to materializm metafizyczny nie dostrzegający różnych form ruchu, uznający tylko prosty ruch mechaniczny.** Nie znając dialektyki, był on bezsilny tam, gdzie trzeba było wytłumaczyć wzrost, rozwój, przejście od jednej jakości do drugiej.

Te błędy i ograniczoność materialistów mechanistycznych tłumaczą się stanem ówczesnego przyrodoznawstwa. Wynikają one także z tego, że materialiści ci byli ideologami burżuazji — a więc klasy wyzyskującej, która bała się wniosków wynikających z poznania praw rozwoju przyrody i społeczeństwa.

I tu dochodzimy do trzeciego braku materializmu francuskiego — będącego jednocześnie **największym brakiem całego przedmarksistowskiego materializmu. Materialiści francuscy byli materialistami tam, gdzie mówili o przyrodzie, natomiast w swoich poglądach na społeczeństwo byli oni idealistami.** W rozwoju społecznym nie widzieli jednolitego procesu, w którym poszczególne epoki następują po sobie w sposób konieczny. Uważali, że społeczeństwo zmieni się, kiedy zwycięży w nim nowe idee, że feudalizm zawsze był ustrojem nierozumnym, a nowy ustrój, ustrój kapitalistyczny, będzie właśnie wiecznie trwałym społeczeństwem rozumu, odpowiadającym niezmiennej naturze ludzkiej. Walcząc o złamanie starych stosunków społecznych walczyli jednocześnie o uwiecznienie nowych stosunków — kapitalistycznych, dlatego nie mogli wykryć praw rządzących rozwojem społeczeństwa, nie mogli wykryć motoru tego rozwoju.

Błędy mechanistycznego materializmu nie pozwoliły mu odkryć przyczyn ruchu i zmiany wszystkich zjawisk. Nie potrafił on wyjaśnić, dlaczego wszystko w świecie zmienia się i rozwija. Dlatego nie tylko nie mógł on rozgromić antynaukowej filozofii idealistycznej, a na odwrót zostawił dla niej otwartą furtkę.

I rzeczywiście idealistyczna filozofia niemiecka XIX wieku uczepiła się najsłabszych stron mechanistycznego materializmu. Filozofii tej, która była ideologiczną reakcją arystokracji na rewolucję francuską, wydawało się, że pokonała materializm. W rzeczywistości udało jej się skrytykować niektóre błędy materializmu mechanistycznego. Głównym przedstawicielem idealistycznej filozofii niemieckiej był **Hegel** (1770 — 1831).

Nasz wielki rewolucyjny demokrata **Edward Dembowski** (1822 — 1846) powiedział, **że Hegel tym co nowe, umacnia to co stare.** Nowe było u Hegla to, że ujmował on świat dialektycznie, że widział zjawiska w ich wzajemnym powiązaniu, w ruchu, zmianie, że widział, iż świat podlega rozwojowi, że wszystko zależy od warunków, czasu i miejsca. Ale tak jego dialektyka, jak i cały obraz świata były skrajnie idealistyczne. Hegel wierzył, że świat stworzyła jakaś absolutna idea, absolutny duch. Hegel ukazał wprawdzie proces rozwoju, ale według niego rozwija się nie świat i społeczeństwo ludzkie, ale absolutny duch, który jest twórcą i który wciela się w swoje kolejne twory. Cała zaś ta zupełnie nieprawdopodobna teoria służyła dla udokumentowania twierdzenia, że najwyższym produktem rozwoju absolutnego ducha, na którym kończy się jego rozwój, jest pruska monarchia stanowa.

Rozbić tej reakcyjnej teorii nie mógł niemiecki materialista **Ludwik Feuerbach** (1804 — 1872), ponieważ powrócił on do starych błędów francuskich materialistów i nie dostrzegł rewolucyjności dialektyki heglowskiej. Również wielcy materialiści rosyjscy — rewolucyjni demokraci **Bieliński** (1818 — 1848), **Czernyszewski** (1818 — 1889) i **Dobrolubow** (1836 — 1861), **których koncepcje są najwyższym osiągnięciem przedmarksistowskiego materializmu,** nie potrafili dojść do materializmu historycznego.

Tylko stojąc na pozycjach proletariatu można było stworzyć konsekwentny naukowy materializm

Dopiero **MARKS** (1818 — 1883) i **ENGELS** (1820 — 1895) stanąwszy na pozycjach klasy robotniczej mogli przełamać ograniczoność mechanistycznego materializmu i rozbić, odsłonić teoretyczną nicość idealistycznych bredni. W swojej wczesnej pracy w „Świętej Rodzinie" młody Marks pisze:

„Masy robotników komunistycznych, pracujących w fabrykach Manchesteru i Lyonu, nie sądzą, by można było kiedykolwiek uwolnić się za pomocą czystego myślenia od fabrykantów i od własnego poniżenia. Bardzo boleśnie odczuwają różnicę, jaka zachodzi między myślą a bytem, między świadomością a życiem. Widzą, że własność, kapitał, pieniądz, praca najemna itd. nie są bynajmniej wytworami ich wyobraźni, ale aż nadto rzeczywistymi i realnymi owocami ich wytwarzania. Zdają sobie sprawę, że trzeba znieść je w sposób praktyczny i konkretny, aby człowiek stał się człowiekiem i to nie tylko w swoich myślach i świadomości, ale również w swym życiu rzeczywistym, w swym bycie materialnym" [5]).

Wykazując całą jałowość i pustkę teoretyczną stanowiska idealistów Marks jednocześnie demaskuje ich jako obrońców ustalonego porządku — bojących się praktycznej, aktywnej działalności mas, które dążą do zmiany tego porządku.

---

1) Ateizm — bezbożnictwo, oparte na podstawach naukowych zaprzeczenie istnienia boga i wszelkiego rodzaju sił nadprzyrodzonych.

2) Mistyka — wiara w rzeczy tajemnicze, nadprzyrodzone, boskie, ponadzmysłowe.

3) George Berkeley — „Rozprawa o zasadach poznania ludzkiego" — Dzieła, t. I — Oxford 1871, str. 303. Cytowane za Leninem — Dzieła, „Książka i Wiedza" 1949 r., t. 14, str. 28.

4) Dzieła wybrane Diderota, Paryż, 1875 r., t. I, str. 304. Cytowane za Leninem — Dzieła, t. 14, Warszawa 1949 r., str. 37.

5) K. Marks — „Święta Rodzina" — cytowane za Jean Freville — „Twórcy socjalizmu naukowego", „Czytelnik", 1948 r., str. 87, (brak polskiego przekładu całości).

Naradzimy się TOWARZYSZE AGITATORZY!

Nasza spółdzielnia powstała w ostrej walce klasowej

W naradzie agitatorów spółdzielczości opiszę i ja jak organizowaliśmy spółdzielnię produkcyjną w naszej wsi. Mieszkam na wschodnich krańcach woj. lubelskiego w gromadzie Dołholiska pow. **Włodawa.** W naszym powiecie spółdzielnie produkcyjne zaczęły powstawać stosunkowo wcześnie, bo już w roku 1948. Na początku szło jak po grudzie, wyrastały coraz to nowe przeszkody. Na naszych terenach grasowały jeszcze bandy, mordując członków Partii, postępowych chłopów i na każdym kroku szkodząc w odbudowie Polski Ludowej. A i w urzędach wiele było jeszcze wtedy ludzi rekrutujących się z kułaków i innych wrogów, którzy wszelkimi możliwymi sposobami przeszkadzali we wprowadzeniu kolektywnej gospodarki.

W naszej gminie Wisznice ze spółdzielczością było chyba najgorzej. Gmina była na szarym końcu. Dopiero w październiku ub. r. zaczęła się i u nas organizować pierwsza spółdzielnia i to właśnie w naszej biedniackiej wiosce. Było to tak. Dokuczyła biedna takim jak **Stefan Mostowiec, Michał Gromyk** dokuczyła i mnie. Przez wiele lat zarówno Mostowiec 1-hektarowy gospodarz, czy ja 3-hektarowy, bez konia, zaprzęgu, ze zniszczonym w czasie okupacji lichym gospodarstwem musieliśmy dorabiać gdzie się dało. Musieliśmy co roku odrabiać kułakom to za konie, to za nasiona, albo za słomę pożyczoną wiosną na dożywienie krowy. A biedowaliśmy dlatego, że każdy z nas żył sam. Było nam źle dopóki nie znaleźliśmy wspólnego języka. Tym wspólnym językiem była chęć założenia spółdzielni produkcyjnej. W okolicy istniały już spółdzielnie, ale źle w nich szła robota. A dlaczego? Właśnie dlatego, że ludzie nie chcieli robić. Nie chcieli zaś robić dlatego, że do ich szeregów wkradło się wielu wrogów, którzy buntowali mniej świadomych, chcieli rozbić spółdzielnie. Ale my mając dość tej biedy, i widząc, że w spółdzielni można przy uczciwej pracy dobrze żyć — w październiku ub. roku założyliśmy spółdzielnię w Dołholiskach. Spółdzielnię zaczęliśmy organizować w ramach pracy koła ZSL. Wiele nam pomogli poszczególni ludzie, ale również wielu starało się nam przeszkadzać w pracy jak np. b. sołtys **Józef Kilmiuk.** Niektórzy jak np. **Karol Kuźniuk, Filip Skrzyński** i **Paweł Bogdanowicz** zajęli niejasną postawę i oświadczyli, że na razie do spółdzielni się nie zapiszą. Pierwszy tłumaczył się, że jest chory, drugi, że mu kobiety w domu nie pozwalają, trzeci, że ma długi w kasie. Nasze przekonywania i tłumaczenia nie odnosiły skutku. Zwróciliśmy się wówczas z agitacją i wyjaśnianiem do biedaków

Zaczęliśmy rozmawiać z **Józefą Janowską** — bezrolną, **Antoniną Romaniukową** posiadającą 1 ha ziemi. Okazało się, że z wielką chęcią przystąpią one do spółdzielni. Wtedy to w gromadzie zrobił się wielki szum. Bogaci chłopi jak **Franciszek Osypiuk** i inni opowiadali że zebrała się najgorsza hołota i chce całą wioską trząść, chce naruszyć stare obyczaje i teraz to już pewnie będzie koniec świata. Byli i inni tacy jak **Jerzy Oleksiuk** który mówił, że nic nie zrobimy, bo mamy mało ziemi. Stało się inaczej. Oleksiuk gospodarz na 2 ha, opętany przez kułaka **Andryluka** z **Łyniewa** nie przewidział, że spółdzielnia dostanie ponad 100 ha gruntów z państwowego funduszu ziemi. Znaleźli się i inni tacy jak **Antonina Choszczuk,** która najgorsze, nieprawdziwe historie rozpowszechniała o tych, którzy zakładają spółdzielnie. Przy takim ataku ze wszystkich stron, każdy z nas oddzielnie z pewnością by się załamał, ale w grupie czuliśmy się silni i te gadania i potwarze nie mogły nas wytrącić z równowagi i wpłynąć na zaprzestanie roboty. Agitację swoją wzmagaliśmy z dnia na dzień. Tłumaczyliśmy ludziom w gromadzie, że tylko w spółdzielni znajdą dostatek i dojdą do dobrobytu. Niełatwo nam szło. Wiele nieufności posiał wróg wśród chłopów.

Najgorszą biedę mieliśmy z rodziną **Oleksiejczuków.** Adam Oleksiejczuk choć zapisał się do spółdzielni w niedługim czasie poszedł pracować do kułaka **Borodzieja w Ratajewiczach.** Jego syn **Grzegorz** zapisał do spółdzielni swoją żonę, a sam miał jechać budować mosty na Bugu, ale jakoś nie bardzo się wybiera do budowy mostów. Również **Teodor Oleksiejczuk** poszedł w ślady brata, zapisał żonę do spółdzielni, teraz mówi, że żona jest członkiem, więc niech ona wychodzi do roboty, a on sam nie pójdzie, ani też nie da konia. Ta rodzina weszła do spółdzielni, aby ludziom oczy mydlić. Jednakże nasi spółdzielcy pokonując te wszystkie trudności coraz lepiej biorą się do roboty.

Widzicie więc towarzysze agitatorzy, że nic nas nie potrafi złamać, ani wroga plotka, ani robota tych, którzy udając „dobrych" jak mogą starają się nam szkodzić. **Rolniczy Zespół Spółdzielczy im. Tadeusza Kościuszki w Dołholiskach jest już wielką, stale rosnącą i potężniejącą siłą.**

HENRYK ZALESZCZYK
Dołholiska pow. Włodawa

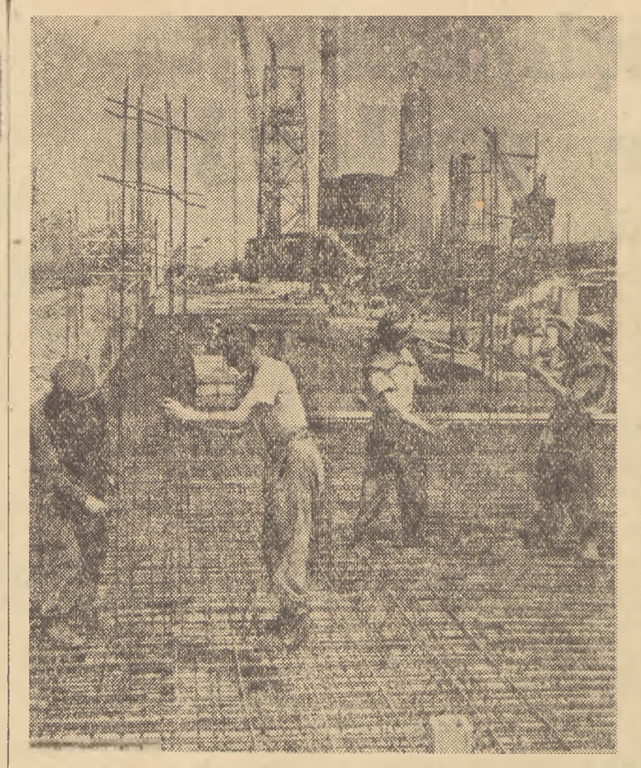

Metalowcy budujący kombinat Nowa Huta — pracują na uporządkowanych normach. Brygada zbrojarzy Władysława Boguckiego pracując na uporządkowanych normach wyrabia już 140 proc. normy.

Na zdjęciu: brygadzista Władysław Bogucki, Franciszek Krzywda, Władysław Mazur i Edward Możchia, w głębi budowa wielkiego pieca.

CAF — foto Zygm. Wdowiński

Na cześć Święta Wyzwolenia, na cześć przyjaźni i pokoju

Gdy w tym roku statek pasażerski żeglugi śródlądowej „Traugutt" rozpoczynał nawigację, zdania wśród starszych, doświadczonych marynarzy były podzielone.

— Chłopcy są młodzi. Nie wiadomo jak będą prowadzić statek — mówili niektórzy.

— Tak, ale nie zapominajcie, że to są zetempowcy. Trudnościom nie ulegną. Zresztą zobaczymy — odpowiadali inni.

Młoda załoga zdawała sobie sprawę z trudności, jakie ją czekają. Dlatego też, już po pierwszych rejsach, młodzi marynarze zrozumieli, że muszą się dużo uczyć, by dorównać innym. A zapału i chęci do pracy nie brakowało im.

Po powrocie z rejsu, przycumowaniu do przystani i doprowadzeniu pokładu i kottowni do wzorowego porządku młoda załoga uczyła się...

— Towarzyszu Karwowski — zwracał się często do mechanika jego pomocnik, Edward Gościniak — może tak przejrzymy mechanizmy? Zauważyłem, że coś tam stuka — dodawał mrukliwie.

— Zobaczymy.

Karwowski wiedział dobrze, że Gościniakowi chodzi nie tyle o to „stukanie", ile o lepsze poznanie mechanizmów. Chętnie też dzielił się z nim swym doświadczeniem. Po każdym takim przeglądzie Gościniak wychodził na pokład umorusany, ale zadowolony.

Na górnym pokładzie, wokół kapitana Gołębiowskiego, zbierała się inna grupa marynarzy, by — jak to mówili — „porozmawiać o Wiśle". Rej tu wodzili: sternik Jankowski, bosman Kowalski, palacz Dorobek...

Z tych rozmów wyłania się szereg spraw dotyczących nawigacji, jej niełatwych zasad

I młodzi marynarze w wolnych od rejsów chwilach, a nawet w czasie rejsu, pilnie uczyli się nawigacji. W miarę opanowywania umiejętności coraz lepiej szła im praca.

Zauważyli to starsi marynarze z innych statków.

— Prowadzą statek tak, jakby na wodzie zęby zjedli

Zetempowcy z „Traugutta" zaczęli zastanawiać się nad tym, by pobudzić również i inne załogi do wzmożonej walki o plan. Zadania na drugi i trzeci kwartał zostały poważnie zwiększone. W okresie tym wzrasta ilość pasażerów, szybciej trzeba przewozić ładunki.

Na jednej z narad zetempowcy wystąpili przed całą załogą „Traugutta" z wnioskiem, by podjąć długookresowe zobowiązanie. Kapitan Gołębiowski oraz mechanik Karwowski poparli ich inicjatywę. Załoga zobowiązała się do zakończenia okresu nawigacji osiągać 130 proc. normy. Jednocześnie młodzi marynarze wezwali wszystkie załogi do podejmowania długookresowych zobowiązań.

Załoga „Traugutta" zaczęła lepiej jeszcze organizować sobie pracę. Więcej uwagi poświęcano na utrzymanie w stałej sprawności urządzeń i mechanizmów statku. Wzrosło wśród załogi poczucie odpowiedzialności za pracę każdego z marynarzy. Gdy któryś z nich miał trudności, drugi śpieszył mu natychmiast z pomocą. Osiągnięcia młodej załogi rosły też z dnia na dzień.

Już w kwietniu osiąga ona 230 proc. normy, a w maju 231,8 proc. Zajmuje pierwsze miejsce w Żegludze

Młodzi marynarze dochodzą jednak do przekonania, że mogą jeszcze skuteczniej walczyć o plan.

Po naradzie marynarze zobowiązali się przyspieszyć realizację planu kwartalnego o sześć dni, oszczędzać miesięcznie 6 ton węgla, we własnym zakresie przeprowadzać bieżące, drobne remonty.

Tak młoda załoga „Traugutta" postanowiła powitać 9-tą rocznicę Manifestu PKWN oraz IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów.

•

24 czerwca br. młoda załoga „Traugutta" zameldowała o zwycięskim wykonaniu podjętego zobowiązania. Do końca miesiąca „Traugutt" przepłynął dodatkowo około 50 tys. osobo-kilometrów. Na cześć lipcowego święta wyzwolenia, na cześć Światowego Festiwalu pokoju i przyjaźni.

MARIAN ŻYCIŃSKI

Tak nie należy organizować wypoczynku w dni wolne od pracy

— towarzysze z zarządu ZMP przy Zakładach im. J. Marchlewskiego w Łodzi

Było to w jedną z ostatnich niedziel. Młodzież ZPB im. J. Marchlewskiego w Łodzi pojechała na wycieczkę do Grotnik. Znalazła się nawet harmonia, którą zabrał ze sobą Zdzisław Sierant. Jednak program wycieczki nie został zupełnie opracowany. Zapomniano również przygotować dostateczną ilość sprzętu sportowego. Jedna siatka i jedna piłka dla ponad stu uczestników wycieczki, to przecież stanowczo za mało. W wyniku tych „niedopatrzeń" uczestnicy wycieczki zaczęli organizować sobie rozrywki na własną rękę. Cała wycieczka rozbiła się na maleńkie grupy, które rozproszyły się po lesie. „Skorzystali" z tego młodzi robotnicy tacy, jak **Lucjan Czarnecki, Kazimierz Klimczak i Wacław Jadczak,** kupili wódkę, którą przywiozła do Grotnik lotna placówka FSS-u z Ozorkowa i zaczęli pić. Niemało wódki wypili również **Ryszard Kulik i Stanisław Adamczewski.** Piątka koleżków „wypiwszy sobie" — zaczęła zachowywać się po chuligańsku, przeszkadzając innym bawić się i odpoczywać.

Ta wycieczka jest przykładem jak nie należy organizować wypoczynku młodzieży w dniu wolnym od pracy. Zarząd ZMP przy Zakładach im. Juliana Marchlewskiego w Łodzi winien wyciągnąć z tego „przeoczenia" poważną naukę na przyszłość. Organizując wycieczkę, trzeba przecież dokładnie opracować jej program, przygotować sprzęt do gier, do sportu i do innych rozrywek, tak, by młodzież mogła kulturalnie spędzić dzień wolny od pracy, po zetempowsku zabawić się i dobrze wypocząć.

Kierownictwo PSS w Ozorkowie natomiast powinno zakazać sprzedaży wódki lotnym placówkom.

J. PILICHOWSKI
Łódź

Nad listami czytelników

Młodzi górnicy

Powstają coraz to nowe obiekty przemysłowe: huty, fabryki, kopalnie. Toczy się walka o nowe życie. Naród polski skupiony wokół Partii buduje socjalizm.

Młodzież kocha ludową Ojczyznę i właśnie miłość do Ojczyzny jest tym potężnym bodźcem, który pomnaża siły młodych budowniczych, który pomaga młodym hutnikom wytapiać ponadplanowe tony stali, a młodym górnikom wydobywać tysiące dodatkowych ton węgla.

Duża część młodzieży ze wsi i miast przygotowuje się w szkołach do zaszczytnego zawodu górniczego.

Młodzi patrioci wiedzą, że praca w kopalni jest ciężka i odpowiedzialna, wiedzą jednak również, że najlepszym sprawdzianem ich patriotyzmu, jest właśnie ta codzienna, trudna praca dla narodu, która będzie tym cenniejsza i wydajniejsza im wyższe będą ich kwalifikacje zawodowe.

Jak młodzież je zdobywa, jak dochodzi do osiągnięć w nauce i pracy zawodowej, jak trafia do szkół górniczych, jak pracuje w kopalniach, dowiadujemy się z listów do redakcji. Uczeń I roku **Szkoły Górniczej z Zabrza, Jakub Zagalski,** tak pisze:

„Jestem synem chłopa, ze wsi Gąbin, woj. warszawskie. Moim marzeniem była praca w przemyśle węglowym.

W ślad za moim starszym bratem Stanisławem poszedłem do Szkoły Górniczej w Zabrzu. W szkole otaczają nas troskliwą opieką, dostaliśmy piękne umundurowanie, buty, bieliznę, otrzymujemy wynagrodzenie za pracę.

Wdzięczny jestem władzy ludowej, że dzięki niej zdobywam zawód górnika. Marzeniem moim jest zostać przodownikiem pracy".

O tym, jak przebiega nauka i praca w **Technikum Górniczym w Zabrzu,** napisał **Romuald Stugała,** uczeń klasy IV:

„Mamy trzy wydziały: planowania, normowania i eksploatacji, który cieszy się specjalną sympatią kolegów.

Mamy bogato wyposażone gabinety pomocy naukowych, piękny, nowoczesny internat, stołówkę, świetlicę. Nad naszym zdrowiem czuwa lekarz z ambulatorium.

Nauka jest bezpłatna. Każdy z nas otrzymuje stypendium. Pracujemy i uczymy się. Jest nam tutaj bardzo dobrze".

Po odpowiednim przygotowaniu w szkole młodzi górnicy zaczynają pracować przy wydobyciu.

Ile emocji przynosi pierwszy zjazd do kopalni! Jaką dumą napawają pierwsze wózki własnoręcznie „fedrowanego" węgla!

Przy niektórych szkołach są kopalnie ćwiczebne, w których uczniowie już od pierwszych dni stykają się z pracą pod ziemią.

Tadeusz Nawaszczak tak o tym pisze:

„W ćwiczebnej kopalni dwa razy na tydzień odbywamy praktykę. Poznajemy maszyny, budowę stropów. A nasz przyjaciel dyrektor kop. Zabrze-Zachód tow. Bernard Bugdoł zawsze przypomina, że teoria bez praktyki niewiele warta".

W szkołach, jasnych świetlicach przyszli górnicy poza tym uczą się, tańczą i śpiewają.

„Na zajęciach świetlicowych uczymy się różnego rodzaju inscenizacji pieśni, tańców ludowych — piszą koledzy ze Szkoły Ministerstwa Górnictwa z Zabrza.

Mamy tu instrumenty muzyczne, na których wielu z nas uczy się grać. Świetlica jest zawsze pełna młodzieży. Ci, którzy ukończyli już szkołę, pracują na dole w kopalni, są górnikami".

Młodzi górnicy wiedzą co to plan. Ich honorem jest go przekraczać.

Stanisław Szczurkiewicz, brygadzista ścianowy na oddziale VII kopalni „Mlechowice" tak pisze o pracy swojej brygady:

„Normę przekraczamy co miesiąc, a plan wykonujemy średnio w 152 proc. Podstawowym warunkiem naszych osiągnięć jest zapał i ofiarność brygady, oraz praca zespołowa. Zwarty, ofiarny kolektyw to połowa wygranej.

Moja brygada jest świadoma roli jaką odgrywa praca górnika w budowie — socjalizmu".

Nasza Konstytucja stwierdza, że praca jest „sprawą honoru każdego obywatela". Przodownicy pracy są u nas otaczani czcią, honorem i szacunkiem. Współzawodnictwo pracy odgrywa wśród młodzieży ogromną rolę wychowawczą, rozwija twórczą inicjatywę. Współzawodniczą ze sobą brygady, grupy zetempowskie, poszczególni górnicy.

Na kopalni „Zabrze-Wschód" współzawodnictwem objęto już około 90 proc. młodzieży, a organizacja zetempowska zorganizowała 65 współzawodniczących ze sobą brygad młodzieżowych. W I kwartale br. młodzież ta zajęła I miejsce we współzawodnictwie, zdobywając proporzec przechodni ZG ZMP. **Jerzy Nowicki** tak o tym pisze:

„Przy dźwiękach hymnu SFMD górnicy kopalni „Bielszowice" przekazali naszym przodownikom pracy chlubnie zdobyty proporzec. Dumni jesteśmy z naszych kolegów, górników kopalni Zabrze-Wschód, którzy jak Respondek Alojzy, Śpiewak Wacław, Ruszer Czesław, czy Śledziona Ludwik wyrabiają do 300 procent normy. Przodownikom wręczono wiele cennych nagród, piękne skórzane teczki, wieczne pióra, skafandry, swetry, portfele skórzane. Nasza walka o węgiel trwa".

T. GRUSZCZYŃSKA

Nasze najlepsze zespoły

„Strzelczyk..."

Chcemy opowiedzieć o Zespole Pieśni i Tańca z Łodzi, o Zespole przy Zakładach Mechanicznych im. Strzelczyka.

O zapalonym instruktorze Stefanie Dowgirdzie, o koleżance Marczewskiej, która z wyróżnieniem zdała egzamin Wszechnicy Radiowej, o koleżance Denys, która w Zakładach im. Okrzei wyrabia 240 proc. normy...

Zespół im. Strzelczyka znaczy swój rozwój milowymi słupami ważnych zdarzeń: uczestnictwem w Zlocie Berlińskim (1951), w Zlocie Warszawskim (1952), dziś — w Eliminacjach Centralnych.

Zespół im. Strzelczyka daje coraz świetniejsze kształty opracowywanym przez siebie widowiskom. Od tańca „Spółdzielnia produkcyjna" przez znakomite tańce radzieckie, po „Suitę kurpiowską" — „strzelczykowcy" nigdy nie szli utartym, łatwym szlakiem. Dopracowywali się nowatorskich koncepcji, szukali kolektywnym wysiłkiem coraz to wyższych, dojrzalszych form.

•

W roku 1951 był zespół taneczny. W roku 1952 powstaje chór, dołącza kapela. Można było pokusić się o widowisko taneczno-muzyczno-chóralne.

96 młodych ludzi idzie od sukcesu do sukcesu.

•

Zespół przygotował na Eliminacje widowisko pt.: „Suita kurpiowska". Wieczorem, w pewnej wsi na Kurpiach odbywa się aż do świtania młodzieżowa zabawa — taki jest w skrócie temat „Suity".

Instruktor zespołu tanecznego tow. Pągowski — sam Kurp z pochodzenia — ofiarnie zbierał miejscowe pieśni, by selekcjonować materiał i zostawić w widowisku najlepsze. Specjalnie zaproszona Kurpianka uczyła Zespół podstawowych kroków tanecznych. „Chodzony", „powolniak", „wyrywasy", — oto, od najpowolniejszych do najżywszych, punkty programu.

•

Czemu zawdzięczać wysoki poziom artystyczny młodego Zespołu? Odpowiedź jest jedna: zdrowej, zetempowskiej atmosferze.

Przyjrzyjmy się kilku faktom:

● *Tadeusz Wojek, zasłużony członek Zespołu jest teraz w wojsku. Tadek często pisuje do Łodzi. Donosi, że sam jest w jednostce instruktorem kulturalnym, że bardzo mu się przydały doświadczenia ze „Strzelczyka".*

„Drogie „Kurpianki" i „Kurpianie"!

Jak bardzo interesuję się Wami, nie muszę chyba o tym pisać. W tym czasie, kiedy Wy występujecie w Gdańsku na Święcie Morza, ja przeglądam prasę, no i oczywiście znajduję artykuł o Zespole „Strzelczyka". Bardzo dumny jestem ze „swojego" Zespołu. Cały obóz wydzierał sobie ten kawałek gazety, żeby przeczytać kilka słów „o Zespole Wojka". Bardzo wysoko noszę głowę. Dla kierownictwa, kadry i Zespołu serdeczne wojskowe pozdrowienia.

Tadek".

Tak jak Tadeusza Wojka — przywiązuje do siebie „Strzelczyk" swoich ludzi.

● *Młody robotnik, kolega Z. często się upijał. Od momentu wstąpienia do Zespołu przestał pić. Kiedyś powiedział: „Nie macie pojęcia jak bardzo jestem szczęśliwy, że jestem w świetlicy i w Zespole. Matka nie może mnie teraz poznać".*

● *Na stole w świetlicy „Strzelczyka" leżą nierozdane jeszcze świadectwa egzaminacyjne Wszechnicy Radiowej. Kilkadziesiąt osób z Zespołu zdało na „bardzo dobrze". Grelak, Kazimierczak, Rosiak otrzymali nagrody.*

Samorząd Zespołu prowadzi systematyczne szkolenie polityczne.

● *...Swego czasu „Dziadek Mróz" rozdawał w Zespole noworoczne prezenty. Jednocześnie wytykał ten miły „dziadzio" każdemu jego błędy i uchybienia. Nie pominięto nikogo.*

Kierownikiem artystycznym Zespołu jest ulubiony przez wszystkich, ofiarny i koleżeński Stefan Dowgird. Między nim a „dziadziem" miała miejsce taka oto rozmowa:

— Stefanku, a co ty robisz w Zespole?

— Jestem instruktorem od tańca.

— Stefanku, a wiesz ty, że doszły nas słuchy, jakobyś czasem podczas prób głos podnosił i denerwował się zanadto. A jeśli ty Stefanku od młodzieży wymagasz opanowania, to jakże sam możesz inaczej postępować? Ej, popraw się Stefankul

•

Kilka luźno przytoczonych faktów, a przecież za tymi właśnie faktami kryje się atmosfera i styl pracy Zespołu.

Taki jest Zespół im. „Strzelczyka", któremu w pierwszym dniu Centralnych Eliminacji warszawska publiczność zgotowała serdeczne przyjęcie.

TAST

Śladem NASZYCH artykułów

Robotnicy Nowych Tych otrzymali łaźnię i świetlice

W korespondencji pt. **„Nie brak ludzi, a brak troski o robotników przyczyną trudności na budowie Nowych Tych"** nasz korespondent tow. **Zdzisław Wudkiewicz** krytykował dyrekcję **ZBM — Nowe Tychy** za brak troski o sprawy bytowe i kulturalne robotników.

W odpowiedzi na korespondencję **Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli** nadesłało wyjaśnienie, w którym potwierdza słuszność krytyki zawartej w korespondencji. Wyjaśnienie stwierdza dalej, że nowa **dyrekcja Zarządu Budowlanego Nowych Tych** energicznie zajęła się sprawami bytowymi i kulturalnymi robotników. M. in. wybudowano łaźnię dla robotników i otwarto dwie nowe świetlice.

Brakoróbstwo zostało ukarane

Pracownik **Zakładów Graficznych PZWS w Bydgoszczy, Bronisław Tecław** w korespondencji pt. **„Brakoróbstwo fabryki w Młynowie przeszkadza nam w wykonaniu planu"** pisał, że jedną z najważniejszych przyczyn, utrudniających Zakładom Graficznym wykonanie planu jest zła jakość papieru przysyłanego z Fabryki Papieru w Młynowie.

W związku z korespondencją **Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego** w nadesłanym wyjaśnieniu podkreśla słuszność poruszenia tej sprawy przez tow. Tecława i zawiadamia, że pracownicy Fabryki Papieru w Młynowie odpowiedzialni za wysyłanie papieru złej jakości zostali ukarani. Sortowniczka **Barbara Dobrzycka** została zwolniona, a sortowniczkę **Zofię Skoczeń** i przeglądaczkę **Janinę Rejman,** ukarano ostrą naganą. Ponadto, jak czytamy w wyjaśnieniu, kierownictwo fabryki zobowiązało się dopilnowywać jakości wysyłanego papieru.

Co do ostatniego punktu wyjaśnienia, to sądzimy, że dopilnowanie jakości produkowanego papieru jest podstawowym obowiązkiem kierownictwa fabryki. Dlatego uważamy, że w myśl zasady jednoosobowego kierownictwa i odpowiedzialności władze nadrzędne powinny także wyciągnąć konsekwencje w stosunku do kierownictwa fabryki.

PROGRAM RADIOWY

na dzień 8 lipca 1953 r. (ŚRODA)

Program II — na fali 367 m.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.00 Gimnastyka, 6.10 Kalendarz Radiowy, 6.15 Muzyka poranna, 6.50 Koncert poranny, 7.20 Muzyka, 8.00 Muzyka rozrywkowa, 8.30 Popularna muzyka symfoniczna, 8.55 Przerwa, 14.05 Informacje, 14.10 Pieśni i duety Antoniego Dworzaka, śpiewają Wera Pelczar — sopran i Janina Kozon — mezzo-sopran, 14.30 Koncert Rozgł. Wrocławskiej PR p. d. Tadeusza Seredyńskiego, 15.10 „Zimowy dąb" — opowiadanie Jurija Nagibina, przekład Włodzimierza Kałuby, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Utwory na flet w wyk. Leona Tejkowskiego, 16.20 Koncert Ork. Rozgł. Szczecińskiej PR p. d. Władysława Górzyńskiego, 17.15 Utwory wiolonczelowe w wyk. Pierre Fournier, 17.30 Na warszawskiej fali, 17.55 Ze sportu, 18.00 Aleksander Moyzes: Suita czeskich melodii ludowych w wyk. Zespołu pod dyr. Jelinka, 18.15 Dymitr Szostakowicz — fragmenty z I Suity baletowej, 18.30 Pogadanka sportowa, 18.40 Recital skrzypcowy Eugenii Umińskiej, 19.00 Książki, które na was czekają, 19.20 Muzyka i aktualności, 20.00 „Zaczyna się od orzełka" — rep. J. Putramenta, 20.30 Koncert Krakowskiej Ork. PR p. d. St. Gajdeczki, 21.20 Wiad. sportowe, 21.32 Muzyka taneczna, 22.00 Wszechnica Radiowa — kurs I, 22.20 Koncert solistów, 22.55 Koncert symfoniczny (w programie Haydn i Beethoven).

„Spostrzegawcza ZMP-ówka"

Autorka listu z października 1950 r. proszona jest o zgłoszenie się, lub podanie nazwiska i miejsca zamieszkania do Polskiego Radia, Warszawa, ul. Noakowskiego 20, Biuro Listów i Interwencji.

Jerzy Stefan Stawiński

HERKULESY

89)

— Nieustraszony mocarz zstąpił do królestwa cieni. Bóg Hades osobiście bronił swego psa. Lecz Herkules zranił boga strzałą, która nie chybiała i dopadł Cerbera tam, gdzie rzeka boleści, Acheront, rozlewa się w bagniste jezioro. Krótka była walka: ramiona Heresa zduszły kark u nasady trzech gorejących głów. Związanego potwora wyniósł Herkules na światło dzienne. Pies wył z boleści, z pysków toczyła się piana... Wyrosły tam później trujące kwiaty.

— Co to za bujdy? — oburzył się Wałach.

— Skąd ty tak znasz mitologię? — zdziwił się Sapiński.

Dziennikarz wsiadł do samochodu. Odprowadził go Wiśniewski. Gdy wóz ruszył, Wiśniewski podniósł rękę w przyjacielskim pożegnaniu. Zaraz potem pobiegł wygniecionymi w śniegu kolejnami w stronę opalającej się grupy.

— Józek. Mam dla ciebie nowinę!

Gandera podniósł się spoglądając to na Wiśniewskiego, to na samochód ruszający wolno w kierunku bramy.

— Wiecie, co ten dziennikarz wynalazł razem z rektorem? — Otóż w Wilanowie, w archiwum akt rodziny Branickich, są rejestry chłopów pańszczyźnianych i różne dokumenty. Okazało się, że tu obecny szanowny kolega Józef Gandera jest potomkiem chłopa Gandery, który buntował poddaństwo u pana hetmana. Gandera ze wsi Wolice był za to karany na rynku tego miasta. W tysiąc siedemset sześćdziesiątym ósmym roku.

— Też coś... — dziwił się Wałach. — To ci historia, nie gorsza niż o tym... Cebrze...

— Ten Branicki, co zbudował nasz pałac? Mój przodek nawoływał do buntu pańszczyźnianych chłopów? — dopytywał się Gandera. — A gdzie to znaleźliście?

— Jest wyrok. Otrzymał pięćdziesiąt plag pod pręgierzem na rynku. Nie wiadomo, co się z nim dalej stało. Może nie przeżył...

Gandera zdumiał się. Dążył przecież ze wszystkich sił do tej akademii, do tego pałacu — i siedzi teraz o paręset metrów od rynku, na który przywleczono pod strażą jego pradziada. Dziwne... — zastanawiał się.

— Józek, jesteś symbolem — zauważył Sapiński. — Mieszkasz i uczysz się w pałacu, który magnat zbudował kosztem potu wyciśniętego z twoich przodków.

— Zupełnie jak w książce — stwierdziła Basia.

Gandera zaczerwienił się; stał się ośrodkiem zainteresowania kolegów. Później, po pełnej wrażeń i upadków lekcji jazdy na nartach, wezwano go do rektora, który pokazał mu odpis hetmańskiego wyroku.

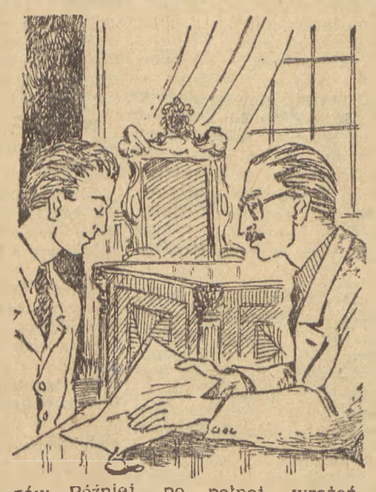

— Akademia ma tytuł do dumy, na tym miejscu historia bierze odwet — mówił rektor. — A i was to zobowiązuje, kolego...

To ojciec powinien się o tym dowiedzieć! Ojciec, który nie potrafi jeszcze zrozumieć. Tamten Gandera z roku 1768 rozumiał.

Tak, to Józka też zobowiązuje...

Wyszedł na dziedziniec. Ściemniało się, Sapiński spierał się o coś z Wiśniewskim. W bramę wchodził Danikowski z Danusią. Milczeli zachmurzeni. Źle się coś między nimi układało. Spojrzeli przelotnie na Ganderę i szybko przeszli dalej.

— Józek, chodź do kina — zawołał Sapiński. — Ciekawy film.

Ruszyli razem, we trójkę. Wiśniewski, który szedł w środku, wziął ich pod ręce. Śnieg skrzypiał pod butami, a narastający na wieczór mróz zabarwił na czerwono policzki. Minęli Herkulesów; Gandera spojrzał raz jeszcze na rozwścieczone głowy Cerbera i wzniesioną do ciosu maczugę mocarza. W blasku latarni w bramie zalśniły hafty studenckich czapek. Wychodzili na ulicę śmiejąc się z wesołego opowiadania Wiśniewskiego. W auli zapalały się światła. Poprzez zamknięte szczelnie okna dochodził na dziedziniec stłumiony śpiew; studencki chór zebrał się na próbę.

KONIEC

Warszawa-Białystok, listopad 1952.

O awanturach międzynarodowych i obronie pokoju

Artykuł dziennika „Prawda"

W artykule pt. „O awanturach międzynarodowych i obronie pokoju" poniedziałkowa „Prawda" pisze:

Po skandalicznym fiasku prowokacji obcych najmitów w Berlinie, amerykańska prasa burżuazyjna, popierana przez część prasy angielskiej, podjęła wrzaskliwą oszczerczą kampanię, wszelkimi sposobami rozdmuchując tę awanturę. Reakcyjna prasa amerykańska wzywa otwarcie organizatorów awantur faszystowskich z 17 czerwca, aby raz jeszcze powtórzyli to „doświadczenie" w Niemieckiej Republice Demokratycznej i, co więcej, aby rozciągnęli je na kraje demokracji ludowej.

Do tej prowokacyjnej, podjudzającej kampanii aktywnie włączyło się wielu działaczy politycznych i mężów stanu USA. W swych krzykliwych, obliczonych na wywołanie sensacji przemówieniach, członkowie Kongresu amerykańskiego Humphrey, Fergusson, Mansfield, Mundt, Whiley zalecają rządowi, aby wszechstronnie i natychmiast wykorzystał „złotą szansę", jaką uzyskały rzekomo Stany Zjednoczone w rezultacie prowokacji berlińskiej. Senator Mundt, nawołując do wzmożenia działalności dywersyjnej przeciwko ZSRR i innym miłującym pokój państwom, oświadczył: „Powinniśmy sypać sól na rany bez względu na to, gdzie one istnieją". Przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych Whiley, wychwalając politykę Dullesa, zmierzającą do zorganizowania na szeroką skalę działalności dywersyjnej przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, zagalopował się tak dalece, że zaczął bezczelnie formułować śmieszne „żądania", które, jego zdaniem, Stany Zjednoczone powinny przedstawić Związkowi Radzieckiemu.

Lecz sprawa nie ogranicza się do podjudzających nawoływań burżuazyjnej prasy amerykańskiej i najbardziej agresywnie nastrojonych, lecz mało inteligentnych kongresmanów. Od przemówień ich niewiele różnią się wypowiedzi mężów stanu USA. Najpierw sekretarz Dulles, a następnie prezydent USA Eisenhower wyrazili publicznie solidarność z oszczerczymi kłamstwami i podjudzającymi nawoływaniami prasy i kongresmanów. Przy tym Dulles wypowiedział się otwarcie za wzmożeniem amerykańskiej działalności dywersyjnej przeciwko krajom demokratycznego obozu pokoju, podczas gdy w oświadczeniu Eisenhowera wezwanie do bezceremonialnej ingerencji w sprawy innych państw w sposób demagogiczny osłonięte jest mgłą frazesów. W naiwności swej nie doceniają oni, jak dalece wszystko to może się obrócić przeciwko nim samym, przeciwko wszystkim siewcom zaburzeń, strachu i agresji.

Cóż się kryje za prowokacyjną kampanią prasy amerykańskiej, za oszczerczymi i podjudzającymi przemówieniami kongresmanów amerykańskich, za wystąpieniami mężów stanu, głoszących wzmożenie ingerencji USA w sprawy państw demokratycznych?

Kryje się za tym przede wszystkim jawne zaniepokojenie kół rządzących Stanów Zjednoczonych z powodu fiaska ich polityki zagranicznej — osławionej „polityki siły". Szeroko reklamowany „twardy kurs" Dullesa, zmierzający do bezwzględnego podporządkowania państw zachodnio - europejskich kierownictwu Stanów Zjednoczonych, do izolacji Związku Radzieckiego, poniósł fiasko. Obecnie przyznaje to otwarcie nawet część amerykańskiej prasy burżuazyjnej. Jak wiadomo, ultimatum Dullesa pod adresem państw zachodnio - europejskich, żądające podpisania w terminie 75 dni układu o „europejskiej wspólnocie obronnej", ultimatum, z którym sekretarz stanu USA jeszcze w końcu stycznia i na początku lutego udał się w swą pierwszą podróż po Europie — zostało odrzucone. Próba szantażowania rządów państw zachodnio - europejskich obietnicami kredytów na tzw. „pomoc dla zagranicy" również zwróciła się przeciwko Stanom Zjednoczonym. Część krajów europejskich zrzekła się tej „pomocy", inne zażądały zamiast „pomocy" złagodzenia warunków handlu, na co monopole amerykańskie nie chcą się zgodzić. Dullesowi nie udało się także zlikwidować rozbieżności — przede wszystkim między Stanami Zjednoczonymi i Anglią — w sprawach polityki na Dalekim Wschodzie. Innymi słowy, zamiast podporządkowania polityki państw zachodnio - europejskich interesom Stanów Zjednoczonych, wzmogły się i zaostrzyły tarcia między nimi. Rysy w obozie bloku angielsko - amerykańskiego zwiększają się i rozszerzają. Jeszcze większe znaczenie ma oczywisty fakt, że wszystkie próby dyplomacji amerykańskiej izolowania Związku Radzieckiego poniosły całkowite fiasko. Złożone w połowie marca przez rząd radziecki oświadczenie, że nie ma obecnie takiego spornego lub nierozwiązanego zagadnienia, którego nie można byłoby rozwiązać w drodze pokojowej na podstawie wzajemnego porozumienia krajów zainteresowanych, zostało przyjęte z aprobatą w najrozmaitszych kołach wszystkich krajów świata. Nawet w kołach rządzących Anglii, Francji i innych krajów inicjatywa radziecka wywołała przychylny oddźwięk. Ruch na rzecz uregulowania spornych problemów międzynarodowych w drodze rokowań stał się tak szeroki i powszechny, że kierownicy rządu USA w obawie przed izolacją uznali za potrzebne w jakiś sposób zareagować na to.

Dnia 16 kwietnia prezydent Stanów Zjednoczonych wygłosił w Amerykańskim Stowarzyszeniu Redaktorów przemówienie, w którym oświadczył, że Stany Zjednoczone gotowe są „wziąć przypadający na nie udział" w rozwiązywaniu spornych problemów międzynarodowych. Jednakże Eisenhower równocześnie wysunął szereg wstępnych żądań pod adresem ZSRR, których realizacja, jego zdaniem, winna poprzedzić uregulowanie spornych problemów. Innymi słowy, koła rządzące Stanów Zjednoczonych domagały się, aby zapłacono im szeregiem poważnych ustępstw za samą tylko zgodę na prowadzenie rokowań.

Taktyka kół rządzących Stanów Zjednoczonych, które w obawie przed narastającym ruchem narodów na rzecz pokoju i rokowań między rządami wysunęły tzw. „warunki wstępne", spotkała się z potępieniem ze strony szerokich kół opinii publicznej wszystkich krajów, ze strony mężów stanu i polityków szeregu krajów Europy zachodniej i Azji. Rozumiejąc dobrze, że dalsze utrzymanie napięcia międzynarodowego wzmaga zarówno ekonomiczną jak i polityczną zależność tych krajów od Stanów Zjednoczonych, działacze ci nie ukrywali swego pragnienia, aby przystąpić wreszcie do uregulowania spornych zagadnień międzynarodowych.

Najwyraźniej ujawniło się to pragnienie w znanym przemówieniu premiera Wielkiej Brytanii Churchilla, który wypowiedział się za rozpoczęciem rozmów między wielkimi mocarstwami bez warunków wstępnych. Jak wiadomo, inicjatywa Churchilla przyjęta została pozytywnie prawie wszędzie. Jedynie w Waszyngtonie, jak podawała prasa amerykańska, wywołała ona rozczarowanie i wrogie komentarze.

Stało się jasne, że między Stanami Zjednoczonymi a ich głównym partnerem w Europie zachodzą poważne rozbieżności co do najważniejszych zagadnień międzynarodowych. Widocznie pragnąc załagodzić rozbieżności i nakreślić wspólną linię wobec Związku Radzieckiego, prezydent Eisenhower zaproponował kierownikom rządów Anglii i Francji, aby spotkali się z nim na Bermudach.

Konferencja na Bermudach, wyznaczona początkowo na połowę czerwca, odraczana była niejednokrotnie. Obecnie w związku z chorobą Churchilla wielu ludzi wyraża powątpiewanie, czy w ogóle dojdzie ona do skutku. Dzienniki amerykańskie donoszą, że wiadomość, iż nie powiodły się plany zwołania tej konferencji przyjęta została w Waszyngtonie z ulgą, chociaż inicjatywa tej konferencji pochodziła, jak wiadomo, od rządu USA. Dlaczego? Dlatego oczywiście, że rozbieżności między Stanami Zjednoczonymi, Anglią i Francją wzmogły się do tego stopnia, że nie mogą być usunięte przy pomocy kolejnego spotkania kierowników rządów.

Zamiast konferencji szefów rządów odbędzie się w Waszyngtonie konferencja ministrów spraw zagranicznych USA, Anglii i Francji. Konferencja ta ma przed sobą bardziej ograniczone cele z dziedziny wyjaśnienia zagadnień spornych między partnerami zachodnimi. Sądząc z doniesień prasy o porządku dziennym tej konferencji, takich zagadnień spornych jest wiele. Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że dyplomaci amerykańscy wolą omawiać zagadnienia dotyczące spraw wewnętrznych ich partnerów europejskich, co oczywiście wywołuje niezadowolenie w Anglii i Francji. Równocześnie pod szyldem tworzenia „jednolitego frontu" przeciwko Moskwie koła rządzące USA starają się ująć definitywnie w swe ręce politykę zagraniczną państw Europy zachodniej, nie licząc się z palącymi interesami narodowymi tych państw.

Dążenia te napotykały i napotykają na opór nawet w kołach rządzących szeregu krajów Europy zachodniej. Aby pokonać ten opór, dyplomacja amerykańska coraz częściej ucieka się do szantażu, grożąc przerwaniem „pomocy" i stosując wszelkie formy presji ekonomicznej i politycznej.

Równocześnie dyplomacja amerykańska stara się zastraszyć swych sojuszników, z wściekłością rozdmuchując kampanię o rzekomym „niebezpieczeństwie radzieckim". Charakterystyczna jest w związku z tym wypowiedź czasopisma amerykańskiego „Monthly Review", które oświadczyło niedawno, że radziecka polityka pokojowa wywołuje „panikę" w amerykańskich kołach rządzących, ponieważ „obecnie w grę wchodzi nie co innego jak ich panowanie nad wolnym światem" (jak wiadomo, amerykańska propaganda nazywa oszukańczo wolnym światem kraje agresywnego bloku atlantyckiego). Czasopismo podkreśla, że Stany Zjednoczone zawsze dążyły do zapobieżenia rozprężeniu w swoim obozie przy pomocy wrzasku o „niebezpieczeństwie radzieckim". „To istniejące rzekomo niebezpieczeństwo — stwierdza czasopismo amerykańskie — niebezpieczeństwo propagowane przy pomocy wszelkich możliwych współczesnych metod agitacji masowej i najenergiczniejszej reklamy, pełniło rolę cementu spajającego koalicję kierowaną przez Amerykę. Jeżeli narody „wolnego świata" kiedykolwiek utracą wiarę w realność tego niebezpieczeństwa, polityczny fundament koalicji zachwieje się, a cały skomplikowany gmach polityki... może nieoczekiwanie runąć".

W świetle takich wyjaśnień staje się zrozumiałe — pisze dalej „Prawda" — dlaczego ostatnio coraz częściej zdarzały się organizowane przez władze amerykańskie prowokacje, zmierzające w sposób oczywisty do dalszego zaostrzenia sytuacji międzynarodowej.

Z drugiej strony, podejmując takie prowokacje jak awantura w Berlinie, władze amerykańskie usiłowały dowieść swoim sojusznikom, że tzw. „twarda polityka" Dullesa zaczyna wydawać owoce. Dyplomaci amerykańscy usiłują przekonać swych partnerów zachodnioeuropejskich, że metoda organizowania awantur i prowokacji, sabotażu i dywersji może okazać się rzekomo bardziej skuteczna w stosunkach ze Związkiem Radzieckim niż metoda rokowań pokojowych.

Fiasko berlińskiej awantury obcych najmitów nie otrzeźwiło jej inspiratorów. Mówią oni obecnie o konieczności sprowokowania nowych zamieszek w NRD, rozszerzenia ich na kraje demokracji ludowej i wykorzystania tych wypadów bandycko-prowokatorskich dla wzmożenia presji na Związek Radziecki. Jakże mało, jak źle znają oni ZSRR!

Trudno powiedzieć, czego tu więcej: bezczelności, którą odznaczają się wszyscy awanturnicy, czy głupoty. Jedno jest jasne: ludzie budujący takie plany zupełnie nie biorą pod uwagę realnego stosunku sił na arenie międzynarodowej. Nie widzą oni, że pokojowa polityka Związku Radzieckiego spotyka się z coraz szerszym poparciem na całym świecie, podczas gdy awanturnicza polityka agresywnych kół Stanów Zjednoczonych wywołuje powszechne potępienie i nie znajduje poparcia nawet ze strony ich partnerów zachodnio-europejskich.

Doświadczenie dowiodło, że polityka dyktatu wobec prawdziwie niezależnych, miłujących pokój krajów nie dawała inspiratorom tej polityki nic prócz fiaska. Brał to widocznie pod uwagę premier Wielkiej Brytanii Churchill, gdy w swym znanym przemówieniu rzucił aktualny apel w sprawie natychmiastowego uregulowania spornych problemów międzynarodowych na podstawie rokowań, bez żadnych zobowiązań wstępnych tego lub innego kraju.

Jak wiadomo, w artykule „Prawdy" na temat wystąpienia Churchilla zajęte zostało przychylne stanowisko wobec tej inicjatywy właśnie dlatego, że Churchill nie wysuwał warunków wstępnych. „Prawda" przestrzegała wówczas przed popełnieniem elementarnego błędu, jakoby w obecnej sytuacji międzynarodowej jedna strona mogła dyktować drugiej stronie, i to jeszcze takiej stronie jak Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, wstępne warunki porozumienia w spornych problemach międzynarodowych.

To elementarne i słuszne żądanie ignorują koła rządzące Stanów Zjednoczonych. Nie dają one za wygraną organizując to berlińską awanturę w centrum Europy, to lisynmanowską prowokację w Korei i szykując zapewne nowe awantury i prowokacje.

Niemądrym rzecznikom „polityki siły" wydaje się, że w atmosferze awantur i prowokacji organizowanych przez ich najemnych agentów, w atmosferze wrzawy podejmowanej przez propagandę amerykańską wokół tych prowokacji, łatwiej uda im się osiągnąć swe agresywne cele, a w każdym razie uda się utrzymywać nadal napięcie w sytuacji międzynarodowej, wytworzone wskutek ich zabiegów. Każdy rozsądny człowiek rozumie, że rachuby te są krótkowzroczne i skazane na fiasko.

Związek Radziecki w sposób wystarczająco konkretny dowiódł swej dobrej woli uregulowania spornych problemów międzynarodowych. Któż nie widzi, że w ciągu 35 lat istnienia władzy radzieckiej międzynarodowa pozycja ZSRR wzmocniła się w ogromnym stopniu. Wraz z Chińską Republiką Ludową i krajami demokracji ludowej Związek Radziecki jest obecnie prawdziwie potężną ostoją pokoju na całym świecie. To właśnie wywołuje alarm w obozie imperializmu, a w szczególności w jego agresywnych kołach. Gotowe są one urządzać coraz to nowe awantury i prowokacje i rozdmuchiwać coraz to nowe kampanie prasowe, aby przeszkodzić złagodzeniu napięcia w sytuacji międzynarodowej. Nie oznacza to jednak wzmocnienia ich pozycji, lecz świadczy o czymś wręcz przeciwnym. Prowadzi to do coraz większej izolacji międzynarodowej tych agresywnych kół. Co się tyczy organizatorów całej tej kampanii, okazujących tak jawne lekceważenie dążeń narodów do pokoju, brną oni ze swoją polityką w taką ślepą uliczkę, że jeszcze trudniej będzie im się z niej wydostać.

Rząd węgierski będzie dążył do podnoszenia stopy życiowej ludności do pokoju i współpracy ekonomicznej między narodami

Przemówienie programowe premiera Nagy'ego

Dnia 4 lipca na sesji Zgromadzenia Państwowego, po wyborze nowego rządu, prezes Rady Ministrów Imre Nagy wygłosił przemówienie programowe.

Podkreślając sukcesy Węgier w dziedzinie budowy podstaw socjalizmu, w dziedzinie rozwoju gospodarki narodowej i wskazując na pomoc, jakiej udzielił narodowi węgierskiemu Związek Radziecki, **Imre Nagy** omówił zagadnienia polityki ekonomicznej.

Stwierdził on, że rząd będzie kontynuował politykę ekonomiczną opierając się na realnych celach i przewodnich zasadach Komitetu Centralnego Węgierskiej Partii Pracujących.

Musimy zdać sobie sprawę — powiedział **Imre Nagy** — i szczerze powiedzieć całemu krajowi, że cele nakreślone przez podwyższony plan pięcioletni pod wielu względami przekraczają nasze siły. Krocząc drogą demokracji ludowej, drogą uprzemysłowienia socjalistycznego powinniśmy iść naprzód do socjalizmu w ten sposób, aby towarzyszyło temu nieprzerwane podnoszenie stopy życiowej, coraz lepsze zaspokajanie potrzeb socjalnych i kulturalnych ludu pracującego, a przede wszystkim głównej siły socjalistycznego budownictwa — klasy robotniczej... Rząd zrewiduje plan gospodarki narodowej, zarówno w dziedzinie produkcji, jak i w dziedzinie inwestycji i przedstawi projekt odpowiedniego zredukowania planu.

Nadmierne uprzemysłowienie i dążenie do samowystarczalności przemysłowej nie da się niczym usprawiedliwić, zwłaszcza jeżeli nie rozporządzamy niezbędną bazą materialną.

Za jedno ze swych najważniejszych zadań rząd uważa znaczne zwiększenie inwestycji w rolnictwie, aby zapewnić mu możliwie najszybszy i wszechstronny rozwój. Celem polityki ekonomicznej rządu jest stałe podnoszenie stopy życiowej ludu pracującego, przede wszystkim klasy robotniczej.

Za pilne i doniosłe zadanie — powiedział **Imre Nagy** — uważa rząd zapewnienie dobrowolności wstępowania chłopów do spółdzielni rolniczych. Jednocześnie rząd będzie udzielał spółdzielniom szerokiej pomocy i poparcia w ich rozwoju, jest bowiem przekonany, że stanowi to najwłaściwszą drogę podniesienia rolnictwa na wyższy poziom.

Następnie **Imre Nagy** zaznaczył, że zachodzi konieczność zmiany polityki ekonomicznej w stosunku do inicjatywy prywatnej w handlu detalicznym i drobnym przemyśle. Podkreślając ponownie, że podstawową zasadą polityki ekonomicznej rządu jest stałe podnoszenie stopy życiowej ludności, **Imre Nagy** stwierdził, że rząd zdecydował stanowczo przezwyciężyć drożyznę. Po zebraniu obfitych plonów i po całkowitym wykonaniu przez przemysł planów produkcyjnych — powiedział mówca — powstanie możliwość obniżenia wysokich jeszcze cen niektórych artykułów żywnościowych i towarów przemysłowych.

Z kolei **Imre Nagy** oświadczył, że rząd bezwzględnie zapewni wcielenie w życie Kodeksu Pracy, pociągnie do surowej odpowiedzialności osoby wydatkujące na inne cele sumy wyasygnowane na ochronę zdrowia ludzi pracy i za pomocą znacznych inwestycji polepszy w istotny sposób gospodarkę komunalną miast i wsi. Znaczne sumy obrócone będą na budowę i remont mieszkań.

Premier poruszył dalej sprawę roli inteligencji i zagadnienia religii oraz zatrzymał się specjalnie na sprawach umocnienia praworządności.

Poruszone wyżej zagadnienia — powiedział **Imre Nagy** — jasno wskazują drogę polityki ekonomicznej, którą kroczyć będzie rząd na szerszych podstawach wraz z całym narodem — początkowo być może powoli, ale pewnie — drogę do jednego celu — do socjalizmu.

Omawiając wydarzenia międzynarodowe ostatniego okresu, w szczególności prowokację faszystowską w Berlinie, mówca stwierdził, że rząd Węgierskiej Republiki Ludowej opiera się w całej swej działalności na niewzruszonej woli pokoju ożywiającej naród węgierski. W swych wysiłkach zmierzających do utrzymania pokoju — powiedział mówca — rząd kieruje się solidarnością z innymi narodami miłującymi pokój oraz szczerą przyjaźnią z awangardą pokoju na całym świecie — wielkim Związkiem Radzieckim.

Imre Nagy stwierdził, że polityka zagraniczna rządu węgierskiego oparta będzie na dążeniu do pokoju i współpracy ekonomicznej między narodami.

Jestem przekonany — powiedział na zakończenie **Imre Nagy** — że nasz lud pracujący, klasa robotnicza, chłopstwo, inteligencja, przepojone do głębi poczuciem obowiązku wobec ojczyzny, urzeczywistnią nakreślone przez nas zadania i cele. Jestem przekonany, że pod przewodem Węgierskiej Partii Pracujących i na podstawie jej propozycji, w ścisłej jedności z narodem, kroczyć będziemy jeszcze pewniej niż dotychczas drogą rozkwitu naszej ojczyzny i dobrobytu naszego narodu ku promiennej przyszłości, do socjalizmu.

Jedność, przyjaźń, pokój!

Wywiad dziennika „Komsomolska Prawda" z sekretarzem generalnym ŚFMD J. Denisem

Dziennik **„Komsomolska Prawda"** z 5 bm. opublikował wywiad z sekretarzem generalnym Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej **Jacques Denis** o zbliżającym się III Światowym Kongresie Młodzieży.

— III Światowy Kongres Młodzieży — stwierdził **Jacques Denis** — rozpocznie się 25 lipca w **Bukareszcie.** Weźmie w nim udział przeszło **1.500** delegatów i obserwatorów, reprezentujących młodzież ponad **90** krajów.

Kongres omówi żywotne problemy młodego pokolenia wszystkich krajów: sprawę zadośćuczynienia dezyderatom młodzieży i zapewnienia jej praw.

Przedmiotem obrad Kongresu będą również zagadnienia wymiany kulturalnej i sportowej między młodzieżą różnych krajów.

Chłopcy i dziewczęta ze wszystkich warstw społecznych, należących do różnych organizacji krajowych — stwierdził następnie **J. Denis** — z entuzjazmem wybierają delegatów na Kongres. Wybrano już delegatów we Francji, w Chinach, w Finlandii, Argentynie i wielu innych krajach. W drodze do **Bukaresztu** znajdują się delegacje Australii, Afryki, Panamy, Nowej Zelandii, Brazylii i innych krajów. Delegacje będą reprezentowały młodzież różnych warstw społecznych i różnych poglądów. Świadczy o tym przykład delegacji angielskiej. Z kraju tego przybędą na Kongres członkowie Partii Pracy, członkowie angielskiego Związku Młodzieży Komunistycznej, studenci, górnicy, młodzi protestanci. Szeroko reprezentowane będą organizacje nie wchodzące w skład Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Zaproszenie ŚFMD znalazło wśród nich gorący oddźwięk. Informują one, że przyślą swoich delegatów lub też wraz z innymi organizacjami krajowymi wybiorą wspólne delegacje.

Stowarzyszenie studentów **Kalkuty,** Liga Młodzieżowa z prowincji **Pendżab,** organizacje młodzieżowe Cejlonu, Sudanu, Iranu, Anglii, Francji i innych krajów postanowiły wysłać swoich delegatów.

Wszystko to świadczy — podkreśla **Jacques Denis** — **że III Światowy Kongres Młodzieży będzie naprawdę wielkim parlamentem młodego pokolenia, który będzie mógł w imieniu młodzieży całego świata wołać: — Jedność! Przyjaźń! Pokój!**

Laureaci konkursu Festiwalowego w CSR pojadą do Bukaresztu

W ramach prac przygotowawczych do IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów, Czechosłowacki Związek Młodzieży ogłosił jeszcze w kwietniu br. konkurs na najlepszy utwór literacki, dramat, reportaż, artykuł, utwór muzyczny oraz dzieło sztuki plastycznej i film. Autorzy najlepszego utworu otrzymają tytuł „Laureata Krajowego Konkursu Artystycznego na cześć IV Festiwalu". Laureaci pojadą do Bukaresztu.

W ciągu stosunkowo krótkiego czasu setki literatów, aktorów, muzyków zgłosiły się do udziału w konkursie. Do komisji konkursowej wpłynęło: 7 zbiorów wierszy, 26 utworów poetyckich, 44 opowiadania i nowele, 2 reportaże i 6 felietonów. M. in. poeta Paweł Koholut nadesłał do komisji konkursowej zbiór wierszy pt. „Młode pieśni", laureat Nagrody Państwowej pisarz Irży Marek — 9 opowiadań pod wspólnym tytułem „Młodzi bojownicy", laureat Nagrody Państwowej F. Kupka — zbiór opowiadań pt. „Dzieci różnych narodów"; pisarz Jan Masyczek w pracy „Listy patrioty" przedstawia postać młodego marynarza francuskiego Henri Martina.

Do udziału w konkursie zgłosiło się 41 kompozytorów Czechosłowacji, którzy złożyli w komisji konkursowej 55 utworów muzycznych.

Spośród członków związku pracowników sztuki plastycznej zgłosiło się 40 rzeźbiarzy, artystów - malarzy i fotografów.

Odbywają się też eliminacje pianistów, wiolonczelistów, skrzypków oraz śpiewaków - solistów i zespołów tanecznych.

Prezydent CSR A. Zapotocky na zakończeniu Ogólnokrajowego Festiwalu zespołów artystycznych

W Brnie zakończył się 5 bm. Ogólnokrajowy Festiwal amatorskich zespołów artystycznych. Na uroczystość zakończenia Festiwalu przybył prezydent CSR Antonin Zapotocky, członkowie rządu, przedstawiciele KPCz, Związku Młodzieży, przedstawiciele obwodowego komitetu narodowego i przodownicy pracy.

Prezydent Antonin Zapotocky przemawiając do zebranych wskazał m. in. że należy konsekwentnie realizować hasło Festiwalu: „Popracować radośnie, ażeby radośnie żyć". Końcowe słowa prezydenta, w których podkreślił on konieczność wzmożenia sił obozu pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele, wywołały gorące owacje uczestników uroczystości.

415 delegatów chińskich wyjedzie na Festiwal Młodzieży

Jak podaje agencja Nowych Chin, w IV Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów, który rozpocznie się w sierpniu w Bukareszcie, weźmie udział 415 chińskich chłopców i dziewcząt.

Kierownikiem delegacji chińskiej jest sekretarz Nowodemokratycznego Związku Młodzieży Chin, w IV Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów, który rozpocznie się w sierpniu w Bukareszcie, weźmie udział 415 chińskich chłopców i dziewcząt.

Kierownikiem delegacji chińskiej jest sekretarz Nowodemokratycznego Związku Młodzieży Chin — Hu Jao-ban. W skład delegacji wchodzą działacze młodzieżowi, przodownicy pracy w przemyśle i rolnictwie, studenci, artyści, sportowcy, przedstawiciele mniejszości narodowych, zamieszkujących Chiny, przedstawiciele chińskich kół przemysłowych i handlowych.

Rząd vietnamski zwalnia francuskich jeńców wojennych. Na zdjęciu: jeńcy francuscy przed powrotem do ojczyzny manifestują swą wolę walki o pokój. Fot — CAF

Dalsze prowokacje Li Syn-mana w Korei

Li Syn-man zamierza przekazać Czang Kai-szekowi chińskich jeńców wojennych

Korespondent Agencji Nowych Chin donosi z Kaesongu:

Podczas gdy **Li Syn-man** przygotowuje się do zatrzymania przemocą pozostałych koreańskich jeńców wojennych, bandyci kuomintangowscy opracowują razem z nim plany przymusowego zatrzymania jeńców chińskich. Według doniesień agencji **„International News Service"** 4 lipca rano **Li Syn-man** przed rozmową z **Robertsonem** naradzał się z przedstawicielem Kuomintangu w Korei południowej **Wang Tung-juanem.** Omawiali oni sprawę chińskich ochotników ludowych, którzy przebywają na wyspie **Czedżudo.**

Występując bezprawnie w imieniu jeńców - Chińczyków znajdujących się na wyspie **Czedżudo**, a nie podlegających bezpośredniej repatriacji, agenci kuomintangowscy przesłali do Li Syn-mana list z prośbą o skierowanie tych jeńców na **Tajwan.**

Obserwatorzy wskazują, że jeden z wybiegów lisynmanowskich zmierzających do storpedowania rozejmu polega widocznie na tym, aby na spółkę z kuomintangowcami zatrzymać przemocą wielu jeńców — chińskich ochotników ludowych. Amerykańska polityka pobłażania planom lisynmanowskim zachęciła również bandytów kuomintangowskich. Zupełnie jasny jest obecnie plan Li synmana i kliki **Czang Kai-szeka,** mający na celu zatrzymanie chińskich ochotników ludowych, którzy znaleźli się w niewoli. Strona koreańsko-chińska czeka, czy strona amerykańska podejmie skuteczne kroki, aby przeszkodzić lisynmanowcom i kuomintangowcom w urzeczywistnieniu tego planu.

W następnej korespondecji z Kaesongu agencja Nowych Chin informuje:

Amerykańskie agencje prasowe donoszą, że lisynmanowski plan storpedowania rozejmu składa się z dwóch zasadniczych punktów: 1) **„zwolnienie" pozostałych 8 tysięcy jeńców wojennych z koreańskiej armii ludowej, aby przeszkodzić podpisaniu rozejmu; 2) odmowa wycofania wojsk marionetkowych od linii demarkacyjnej, która ma zamknąć strefę zdemilitaryzowaną, jeżeli rozejm zostanie już podpisany.**

Li Syn-man i jego przedstawiciele mówią otwarcie o swoim planie. Jeżeli Stany Zjednoczone nadal nie będą podejmowały stanowczych kroków przeciwko spiskowi Li Syn-mana, dowiodą one przeto, że dowództwo amerykańskie w dalszym ciągu toleruje zbrodnicze plany lisynmanowskie przeciwko pokojowi.

ŚWIAT w ciągu doby

NIEMIECKIE ZRZESZENIE B. OFIAR FASZYZMU...

...podało, że w dniach 11 i 12 lipca odbędzie się w **Giessen** (w Hesji) zlot organizacji **„Stahlhelm".** Zlot ten jest jednym z licznych zjazdów organizowanych przez grupy faszystowskie i militarystyczne skierowanych przeciwko pokojowi.

Biuro Międzynarodowej Federacji Uczestników Ruchu Oporu, Więźniów i Ofiar Faszyzmu wystosowało do ministra spraw wewnętrznych rządu Hesji depeszę, w której w imieniu milionów swych członków żąda zakazu zlotu i podkreśla, że jest on wrogim aktem wobec pokoju.

DZIENNIK „UNITA" DONOSI...

...że trybunał w Livorno skazał bezprawnie 69 robotników fabryki **„Magona d'Italia"** na 6 tygodni więzienia za udział w akcji protestu przeciwko próbie unieruchomienia fabryki. W akcji tej wzięło ogółem udział 2 tys. robotników.

MASY PRACUJĄCE KALKUTY...

...proklamowały strajk powszechny w odpowiedzi na podwyższenie opłat za przejazdy przez angielskie towarzystwo tramwajów miejskich. Komunikacja w mieście została wstrzymana.

Uczestnicy demonstracji żądali od władz podjęcia stanowczych kroków przeciwko bezprawnej decyzji angielskiego towarzystwa tramwajowego.

3 MILIONY ROBOTNIKÓW JAPOŃSKICH....

...zastrajkowało dnia 4 lipca na znak protestu przeciwko projektowi ustawy antystrajkowej, opracowanemu przez rząd **Joszidy.** Strajkujący robotnicy zorganizowali wiece i zebrania protestacyjne.

Komitet ŚFMD powstał w Niemczech zachodnich

Sekretariat Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej podał do wiadomości, że w końcu czerwca br. powstał w **Solingen** Niemcy Zachodnie komitet ŚFMD. Komitet ten opublikował odezwę do wszystkich chłopców i dziewcząt zachodnio-niemieckich, w której podkreśla, że **jedność młodzieży demokratycznej całego świata stanowi potężną siłę w walce o pokój i przyjaźń między narodami.**

ZE SPORTU

Mecz szachowy ZSRR—USA

Na prośbę Amerykańskiej Federacji Szachowej Prezydent Międzynarodowej Federacji Szachowej — **Fide Rogard** zwrócił się z propozycją do Wszechzwiązkowej Sekcji Szachowej rozegrania w **Nowym Jorku** meczu szachowego ZSRR — USA.

Szachiści radzieccy przyjęli propozycję i w dniu 6 bm. wyjechali samolotem z Moskwy do **Nowego Jorku.**

Gwiaździsty Raid Kolarski dla uczczenia Festiwalu

Dla uczczenia IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w **Bukareszcie,** Związek Samopomocy Chłopskiej i Polskie Towarzystwo Turystyczno - Krajoznawcze zorganizowali Gwiaździsty Turystyczny Raid Kolarski Ziemi Łowickiej.

Pierwsze miejsce i puchar przechodni Zarządu PTTK zdobyła gmina **Bąków.** Drugie miejsce zajęła gmina **Jeziorka.** W punktacji gromad pierwsze miejsce zajęła gromada **Dzierzgów** gm. **Nieborów.**

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej.

REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa".

ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP 11.

TELEFONY: Centr.: 8-52-72, 8-52-73 Red. Naczelny: 8-76-61. Dział Koresp. i Listów: 8-07-32. Red. nocna: Centr. DSP 8-22-01, wewn. 101, 8-56-94.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p., tel. 8-07-11 i 8-82-51, wewn. 65.

SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego", Przed. Państw. Wyodrębnione.

PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch", Oddział w Warszawie, Srebrna 12.

WARUNKI PRENUMERATY:

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty. — Cena miesięcznej prenumeraty — 7,50 zł, półrocznie — 2,50 zł, kwart. — 15,00 zł, rocznie — 30,00 zł. Zamówienia zbiorowe na pren. zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH".

4-B-16379

Granica na Odrze i Nysie — gwarancją pokoju w Europie

Artykuł dziennika „Der Vorwaerts" z okazji trzeciej rocznicy układu zgorzeleckiego

Z okazji trzeciej rocznicy podpisania w Zgorzelcu n/Nysą Łużycką układu między rządem polskim, a rządem NRD o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko-niemieckiej granicy państwowej, dziennik „Der Vorwaerts" (poniedziałkowe wydanie centralnego organu SED **„Neues Deutschland") zamieszcza artykuł pt.: „Granica na Odrze i Nysie — gwarancją pokoju w Europie".**

Na wstępie dziennik cytuje fragmenty historycznej deklaracji obu rządów, która podkreślała, że istniejąca między obu państwami granica na Odrze i Nysie jest nienaruszalną granicą pokoju i przyjaźni.

Podkreślając, że przyjaźń między narodem niemieckim, a narodem polskim odpowiada najlepszym postępowym tradycjom obu narodów, dziennik powołuje się na pamiętne słowa **Karola Marksa i Fryderyka Engelsa,** jak również innych wielkich synów narodu niemieckiego, że **wolność Polski jest nieodzownym warunkiem prawdziwej wolności Niemiec.**

Wspominając następnie z wdzięcznością o wyrazach solidarności narodu polskiego przesłanych ostatnio masom pracującym NRD **„Der Vorwaerts"** pisze na zakończenie:

W rocznicę podpisania układu w sprawie granicy pokoju na Odrze i Nysie miłujący pokój naród niemiecki potwierdza swą przyjaźń do narodu polskiego. Oba narody stanowią część wielkiego obozu pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki.